Nr 295. Kraków 24 Grudnia — Środa Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	" 10	półrocznie	" 12
kwartalnie	" 5	kwartalnie	" 6
miesięcznie	" 2	miesięcznie	" 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 stycznia 1863 r. rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Styczeń, Luty i Marzec** wynosi:

	w Krakowie:	*pocztą:*
kwartalnie	złr. 5	złr. 6
półrocznie	" 10	" 12
rocznie	" 20	" 24

Upraszą się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Kraków 23 grudnia.

XXVI.

Kilka ostatnich urywków poświęciliśmy wyjaśnieniu niektórych punktów będących w ścisłym związku ze sprawą języka polskiego po zakładach naszych naukowych. I tak w związku z usuwaniem języka naszego, a raczej prostem jego loicznem następstwem jest brak prawie wszelkiej szkolnej polskiej literatury z jednej, a nasyłanie do kraju nauczycieli niekrajowców języka ojczystego młodzieży zupełnie nieznających z drugiej strony, co nam znów dało sposobność do wyjaśnienia powodów, dla czego dostatecznej liczby własnych nie mamy nauczycieli.

W tym ostatnim względzie dotknąć musimy na tem miejscu jeszcze jednego zjawiska, które w historyi języka polskiego jako wykładowego, także nie małej jest wagi. Oto zapisać tu musimy, że w czasach kiedy Inspektor gimnazyalny szląski p. Andrzej Wilhelm objął zarazem i nadzór nad gimnazyami zachodnio-galicyjskiemi, ośmiu czy dziewięciu nauczycieli Polaków do wykładów w języku polskim uzdolnionych przeniosło się w ciągu prawie jednego roku do Galicyi wschodniej, gdzie jak wiadomo oprócz gimnazyum cztero-klasowego lwowskiego, wszędzie wszystkich przedmiotów uczą po niemiecku. Dla czego to się stało, nie umiemy powiedzieć; dość, że tak było, a my tu rzeczywisty fakt zapisujemy; fakt dla szkół zachodnio-galicyjskich, w których choć w części po polsku uczono, ważny, gdyż na miejsce wspomnianych nauczycieli polskich przesłano nauczycieli nie umiejących po polsku bądź z poza granic kraju naszego, bądź ze wschodniej Galicyi, ale także powiększej części niekrajowców, którzy pomimo kilkunastoletniego pobytu w kraju, przecież nie byli w stanie udzielać nauk w języku polskim. W skutek tego działo się więc nie raz, że i tam, gdzie według rozporządzenia przedmiotu jakiego po polsku udzielać miano, zaprowadzono język niemiecki. W ogóle co się tyczy zarządu gimnazyów w kraju naszym śmiało powiedzieć można, że u góry rzadko tylko miano wzgląd na stronę wykładowego języka, jeśli szło o zmianę nauczycieli. Przerzucić nauczyciela z jednego końca kraju na drugi, z zachodniéj Galicyi np. na kraniec jéj wschodni albo jeszcze daléj, a na odwrót pchnąć drugiego ztamtąd ku zachodowi na miejsce po pierwszym opróżnione, bez względu czy jeden i drugi nadadzą się do szczegółowych potrzeb zakładów, do których ich się przeznacza, a szczególniéj czy posiadają kwalifikacyą pod względem języka ojczystego uczniów, było zwykle rzeczą małéj tylko wagi. A przecież zamiana taka nauczycieli na ciaśniejszy obręb ograniczona, na obręb gdzie przynajmniéj to samo prawo obowiązuje pod względem języka wykładowego, celowi do którego owe przesadzania nauczycieli dążyły, także byłaby odpowiedziała.

Cierpiała więc na tem ucząca się młodzież, cierpiały zakłady nie mając odpowiednich nauczycieli, cierpiał sumienny i zadanie swe pojmujący nauczyciel czując co chwila, że mu brakuje środka najnaturalniejszego do porozumienia się z uczniami i ich rodzicami a tem samem doznając nawet pewnego upokorzenia, cierpiał w przekonaniu, że wyrządza krzywdę uczniom, zakładowi i zasadzie, według któréj przedmiot mu przydzielony w języku ojczystym uczniów wykładać należało, cierpiał więc w przekonaniu, że ktoś inny a mianowicie ten na którego miejscu go postawiono, zupełnie odpowiadał na swem stanowisku; cierpiały nakoniec zasada i prawo przez władze wyższe wydane a tem samem i obowiązujące stając się tylko martwą, wydrukowaną literą.

A jakie w skutek tego wyrabiało się usposobienie w kraju, jakie wyobrażenie o znaczeniu i wadze ustawy, odgadnąć wcale nie trudno.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 22 grudnia.

☐ Deputacya z Komitatu Szremskiego (Syrmia) do Cesarza z prośbą o przywrócenie Województwa serbskiego w tych granicach, jakie miało do 1848 roku i o samoistność pod względem autonomii i narodowości, już jest tu od dni kilku, ale dzień posłuchania u N. Pana jeszcze nie naznaczony. To tylko jest pewnem, że posłuchanie to nastąpi. Kanclerz węgierski nie jest temu przychylnym, równie jak on to wymógł, że Baczka i Banat nieprzysłały swych reprezentantów, coby nadało było deputacyi cechę zupełnie politycznej demonstracyi. Podług planu, który już rząd, to jest Ministeryum wyrobiło, Województwo serbskie pozostałoby co do granic tak jak je postawił rząd p. Bacha, to jest zmniejszone powiatami, któreby pozostały połączone z Chorwacyą lub Węgrami. Ale kraina ta miałaby rozleglejszą autonomię aniżeli nawet za czasów węgierskich. Kanclerz Hr. Forgach chce wrócić jej dawny skład terytoryalny, ale z zapewnieniem przewagi żywiołu węgierskiego w organizacyi. Opierając się na prawach korony węgierskiej, wyrobił, że dotychczas plan ministeryalny był w zawieszeniu. I teraz Hr. Forgach utrzymuje, że ta kwestya należy do króla i do sejmu węgierskiego. Czy p. Schmerling znowu ustąpi, niewiadomo; ale będzie to pierwsza próba dalszego programu rządu względem krajów za Litawą. Niektórzy ministrowie radzą robić możebne koncesye Serbom, Siedmiogrodzianom i Chorwatom, żeby ich zupełnie odciągnąć od Węgrów, i sprowadzić tych ostatnich do odosobnienia. Inni radzą czekać. Ja sądzę, że deputacya serbska wróci z takiemi przyrzeczeniami, jakie otrzymały saska i rumuńska. Na zrobienie stanowczego kroku, trzeba żeby się polityka wewnętrzna a więcej jeszcze zewnętrzna wzmocniły i ustaliły. Rząd liczy, że tego dopnie co do pierwszej przez sejmy prowincyonalne; a co do drugiej przez zbliżenie się powolne, ale coraz pewniejsze do Francyi i Anglii.

Stosunki z tą ostatnią z powodu Grecyi i w ogólności niebezpieczeństw grożących Turcyi, są już więcej zbliżone. Lord Bloomfield widuje często Hr. Rechberga. Zapewniono mnie dziś, że poseł angielski jeszcze żadnej noty nie wręczył z powodu wysp jońskich i kongresu. Osoba godna wiary twierdzi, że Anglia bierze odstąpienie wysp jońskich za pozór do zebrania kongresu, tak jak wzięła kandydaturę księcia Alfreda za pozór do usunięcia kandydatury ks. Leuchtenberga. Anglia ma inne sposoby, i już zapewnione utrzymania swego przeważnego wpływu tak w Grecyi jak w Turcyi. Kongres jest jej potrzebny dla uległalizowania, że tak powiem, przez Europę, tych sposobów, naturalnie większością głosów.

W tych dniach hr. Rechberg oświadczył bar. Wertherowi, że Austrya i państwa z nią idące będą wotować na wniosek zrobiony przez komisyę Bundestagu względem delegowanych.

Na depeszę cyrkularną pana Drouyn de Lhuys względem traktatu handlowego prusko-francuskiego, wyszła ztąd odpowiedź bardzo umiarkowana i dowodząca, o ile byłoby korzystniej dla Francyi, zmienić ten traktat tak, iżby się z nim połączyć mogły całe Niemcy i Austrya.

Mianowanie p. Heina ministrem sprawiedliwości, uważa wielu za rękojmię, że ustawy względem wolności osobistej, szanowania mieszkań i wolności druku, które pod jego prezydencyą w Izbie przyszły do skutku, wiernie i sumiennie wykonywanemi będą. Instrukcye w tej mierze wyjdą od niego, a mówią, że będą jasne, dokładne i liberalne.

Warszawa 18 grudnia.

⊙ Posiedzenie wczorajsze, tj. 17 grudnia sądu wojenno-polowego w komplecie 5 sędziów wojskowych, bo dwóch brakowało, rozpoczęło się od wprowadzenia Leopolda Budnego, byłego dependenta i aplikanta sądowego. Blady, z czarną brodą, ubogo ubrany, przy zapytaniu czy nie używano przymusowych środków w cytadeli, oświadczył, że przed protokółem obiecywano mu znaczne sumy za wydanie podejrzanych ludzi, a potem grożono mu „secinami rózg". Zapytany kto mu obiecywał i groził, wymienił jenerała Jermołowa i obecnego na sądzie ober-audytora Afanasiewa. Zeznanie to wywołało mocne zdziwienie, a obrońca obwinionego mecenas Chrościcki wniósł, żeby ober-audytora wyłączyć od badania Budnego. P. Afanasiew bez decyzyi sądu, jak tego wymagała sama przyzwoitość, usunął się; lecz oświadczył, że to się działo nie w tej sprawie, Budny bowiem aresztowany był w 4 godziny po zamachu na życie W. Księcia, śledztwo wykryło jego niewinność, lecz z powodu zeznania de Hajdesa, że Budny należy do związku, zatrzymany został i do obecnego procesu wmięszany; sądził więc jak i prezes jenerał Korniłowicz, że zeznanie Budnego które było prostą odpowiedzią na zadane pytanie, nie należy do tej sprawy, a prezes jenerał Korniłowicz oświadczył nawet, że Budnego drugi raz za to zeznanie należałoby oddać pod sąd, co za nową groźbę poczytanem być winno, za groźbę mającą zmusić aby pytani więźniowie, jak z nimi postępowano przy śledztwie, czy nie używano przymusowych środków, oświadczyli, że nie używano. Charakterystyczne także było drugie oświadczenie jenerała, że niesłuszny jest zarzut Budnego, albowiem groźby te wypowiedziane były przed protokółem, a nie w czasie protokółu. Pokazuje się więc z tego, że przed protokółem można zmuszać i bić nawet więźnia, byle tylko w czasie badania i spisywania protokółu, zachować formy przepisane i nie zmuszać. Dalej nie badano Budnego, zażądano bowiem akt śledczych z pierwszej sprawy, za którą Budny bez powodu i winy był aresztowany.

Następnie prezes wezwał do badania Józefa Kozerskiego, który jednak z powodu choroby i znajdowania się w lazarecie, nie mógł być badany. Wezwano więc Leona Strzeleckiego, stelmacha, obwinionego o to jakoby miał być setnikiem. Tłumaczenie się obwinionego było bardzo słabe i więcej go obwiniające niż zeznania w cytadeli; widać było, że jest to człowiek ograniczony i przestraszony, i że również grożono mu w cytadeli jak i innym. Wina jego pomimo gadatliwości o sobie jest bagatelną, a setnikiem nie był i o celach stowarzyszenia nie wiedział. Do badania Strzeleckiego wystąpił jeden z sędziów, dalsze przecież badania prowadził znów p. Afanasiew. Następnie badano Stanisława Kowalskiego, wyrobnika kowalskiego, który przytoczył jakiemi grubemi wyrazami przemawiano do niego przy badaniu w komisyi śledczej i jakich brutalskich gróźb używano, a przyznał tak jak i inni, że przysięgał na wierność ojczyźnie. Gdy go zapytano, co to znaczy?— rzekł: żeby nie być szpiegiem. Składki dawane były na wynajęcie mieszkania i świece, celu zaś politycznego stowarzyszenia jak i inni nie znał. Proste i krótkie odpowiedzi Kowalskiego, jak i innych dobitnie wykazują, że stowarzyszenie o którém mowa nic szkodliwego nie działało, a większość jego członków charakteru jego nie znała. Prezes przy wyjściu Kowalskiego nazwał go uczciwym człowiekiem, i rzeczywiście robi wrażenie uczciwości.

Potem badano Eugeniusza Górkiewicza, rodem z Jędrzejowa, lat 19, terminatora ślusarskiego, który oświadczył, że przy badaniu pułkownik Hatzfeld bił go po twarzy i rózgi przynieść kazał. To jak i wiele innych zeznań przekonywają, że zarzuty jakie robiono rządowi z powodu barbarzyńskiego z więźniami postępowania, a którym rząd zaprzeczał, były uzasadnionemi zarzutami. Prezes Korniłowicz każdemu więźniowi oskarżającemu Hatzfelda, oświadczał, że Hatzfeld za nadużycia jakich się dopuszczał, utracił już miejsce i jest pod śledztwem. Okrutny to był człowiek, wynajdywał i tworzył sprawy, znęcał się nad więźniami, bił ich po twarzy i innemi środkami jak: rózgami i głodem, zmuszał więźniów do potwierdzenia tego co sam chciał, lub co skomponował. Ztąd to fałszywe zeznania obwinionych czynione w komisyi śledczej, które odwołują w sądzie, ztąd pochodzi ten chaos sprzeczności w zeznaniach więźniów, ztąd choćby najprawdziwsze zeznania ich teraz, prawdy już wyjaśnić nie są zdolne. Zupełnie nawet nie znający procedury komisyj śledczych i tajnych sądów rosyjskich na więźniach politycznych, widzieć już z tego musi, co nam dawno jest znanem, jakie to bywało i jest okropne postępowanie z obwinionymi tymi, których w sekrecie nietylko badają ale sądzą, gdy z więźniami przeznaczonymi do jawnego późniejszego sądzenia tak się obchodzono. Procedura komisyj śledczych tajemnicą okrytych, pełnych nadużyć, nie daje żadnej rękojmi prawdy, i nie może dać zasady do wyroku żadnemu sądowi poważnemu; z drugiej strony, sądy jawne są przestrogą dla tych, którzy bez rozmysłu i zastanowienia się uniesieni zapałem stać się mogą ofiarami nieroztropności, albo też ofiarami ręki policyjnej. Pomimo więc tego, że najmocniej jesteśmy przekonani, że sąd będzie wyrokować z rozkazu, czego prócz innych jest wróżbą kilkakrotnie okazywana niecierpliwość sędziów, mianowicie prezesa, przy długiem tłómaczeniu się usuwającem zeznania w komisyi śledczej poczynione, który wyrzekł, że trzeba temu zaradzić, bo inaczej sądy i za rok się nie skończą; pomimo jak powiadam takiego przekonania i niewłaściwego a nieprawnego opierania się na dowodach komisyi śledczej, której nasze prawodawstwo nie zna; pomimo podstępnego badania p. Afanasiewa, które mecenas Chrościcki kilka razy zmuszony był protestować, czyniąc uwagi o nieprawności i niestósownej formie badania—jawność sądowego postępowania w tej sprawie nie jest bez pożytku i pochwaloną być powinna.

Górkiewicza tłumaczenie jasne i proste jak i natura tego młodzieńca, wykazuje jego niewinność; również niewinność wykazuje tłumaczenie się Bolesława Zakrzewskiego, pracującego w fabryce machin na Solcu, usuwające to co wyrzekł pod przymusem czynionym przez Hatzfelda, który dla tego żeby zmusić go do przyznania tego co sam chciał, miesiąc trzymał go o chlebie i o wodzie, w robactwie i plugactwie, na golej podłodze spać go zmuszając i grożąc rózgami.

Po Zakrzewskim wezwano znowu Budnego a sąd oświadczył mu, że z powodu excepcyi p. Afanasiewa, cały sąd usuwa się od sądzenia jego sprawy. Oparł się temu obrońca, oparł się i prokurator Krasuski przytaczając dobre motywa za tem, żeby sprawę Budnego kończyć, i prosił żeby uwagi jego zakomunikowano W. Księciu. P. Afanasiew publicznie tłumaczył się z zarzutu zrobionego mu publicznie i rzekł, że tylko spełnił rozkaz jenerała Jermołowa i owe obietnice i groźby czytał z kartki, co Budny przyznał, że rzeczywiście tak było. Nam się zdaje, że obietnice i groźby czytane, tem bardziéj obwiniają niż ustne, tych, którzy je czynili. Niewiemy jak W. Książę zdecyduje w téj kwestyi, wyraźnie jednak obawiamy się, żeby obrażeni wypowiedzeniem prawdy o którą go pytano ludzie od których los jego zależy, nie pisali wyroku w uczuciu zemsty. Następnie jenerał Korniłowicz tłumaczył się z zarzutów porobionych mu przez korespondentów warszawskich w zagranicznych polskich gazetach i dowodził, że jak najchętniéj udzielał obrońcom aktów komisyi śledczéj i poparł to licznemi z nich cytacyami, któreśmy słyszeli w obronie p. Helcla; powtóre że nieprzeszkadzał widzieć się obrońcom z więźniami, ale on temu niewinien, że nie wszyscy z tego korzystali z powodu, że instrukcya chce, ażeby w **obecności członka** komisyi śledz. lub też audytoryatu odbywało się takie widzenie. Rzeczywiście wielu obrońców niewidziało się z bronionymi i tak mecenas Chrościcki mógł tylko widzieć się z 4ma, a ma dziesięciu do bronienia. Napisaliśmy więc prawdę; jak najchętniéj jednak wierzymy jenerałowi Korniłowiczowi, że nie on temu winien tylko instrukcya, a zarzut pierwszy tem śpieszniéj odwołujemy, że niewidzimy w jenerale Korniłowiczu nienawiści do więźniów i barbarzyńskiéj surowości, oddajemy też przy tej okoliczności sprawiedliwe uznanie jego łagodności i dobréj woli, którą, być może, nie będzie w stanie według swego sumienia rozrządzić; słyszymy bowiem, że pomiędzy Petersburgiem a Warszawą obecnie prowadzą korespondencyę, jaka ma być kara, władze petersburgskie, są za surowszemi karami, władze warszawskie za łagodniejszemi. Sesya o czwartéj godzinie zamknięta i odłożona do piątku na godzinę 10 rano.

W liczbie aresztowanych w ostatnim czasie, o których już donosiłem, są osoby następujących nazwisk: Russe, Kowalski, Wierzbięta i Michałowski, urzędnicy z kolei żelaznéj, Zaleski, Nowacki ex oficer, Jankowski i inni. W Kijowie jest także dużo aresztowanych, podają ich liczbę na przeszło 100 osób. O aresztowaniach ostatnich powiadają, że były gwałtowne, a Wierzbiętę wzięli z łóżka gdyż był chory na gorączkę tyfoidalną.

W Kaliszu utworzyło się towarzystwo mające na celu wybudowanie kolei żelaznéj od Rokicin do Kalisza, i dalej do Poznania. Kapitały już były zebrane, projekt gotowy, szło tylko o zatwierdzenie rządowe. Zatwierdzenie to jednak pomimo oczywistych korzyści dla kraju, nie nastąpiło, bo naczelnik cywilnego rządu jest zdania, że już dosyć mamy komunikacyj z Prusami.

Z Krotoszyńskiego 20 grudnia.

(x. J.) August Post, były proboszcz Chełmiński i były kaznodzieja nowo przez niego wymyślonej sekty, a obecnie ajent i tłumacz policyi w Poznaniu, dużo w ostatnich dniach narobił hałasu w niemieckich poznańskich gazetach. Zgłosił on się na członka do niemieckiego towarzystwa rzemieślników; towarzystwo to jednak nie chciało go mieć w swojem gronie, a to przez wzgląd na to, że Post w oczach wielu ludzi nie bardzo honorowo żyje i postępuje. Policya w skutek zajść z Postem zabrała numer 218 *Ostdeutsche Zeitung*. Post w *Posener Zeitung* mnóstwo umieścił inseratów wymierzonych przeciw *Ostdeutsche Zeitung*, a dowodzących, że nigdy prowokacyjnych nie pisał proklamacyj. W inseratach tych mówi Post bardzo wiele o moralności (!). Mówi i o tem, że nigdy półurzędownie natchnionych (officiöse) korespondencyj ani do szczecińskiej *Ostsee Zeitung*, ani do innej gazety nie przesyłał. Jak widać, musiał Post w ostatnich czasach być w Chadesie i pić dużo letejskiej wody, kiedy wszystko zapomniał co przed kilku laty się działo. *Ostdeutsche Zeitung* użyła tylko niewłaściwie wyrazu „proklamacyi". Nie proklamacye Post pisywał, ale *fałszował* listy prowokacyjne i pieniądze z policyi poznańskiej w celach prowokacyjnych do Londynu wysyłał. Dowiódł tego bardzo jasno p. Władysław Niegolewski, a p. Baerensprung, prezes policyi najwyraźniej, w piśmie, które przesłał *Nadwiślaninowi*, a które było napisane ręką Posta przyznaje się do tego, że listy prowokacyjne były za wolą i wiedzą policyi poznańskiej fałszowane. Co do korespondencyj półurzędowych, to znowu dosyć zajrzeć do interpelacyi Niegolewskiego, aby się przekonać, ile to Post takich „officiöse" korespondencyj do różnych gazet napisał. A i obecnie biorąc asumpt z niewinnego stowarzyszenia chłopców gimnazyalnych pisywał zjadliwe korespondencye do szczecińskiej *Ostsee Zeitung*. Wiadomości do tych korespondencyj czerpał z akt złożonych w prezydyum policyi poznańskiej. Choć prawo nie pozwala przed ukończeniem sprawy podawać do wiadomości publicznej wyjętych z akt śledczych szczegółów sprawy dotyczących, Post to jednak robił bezkarnie, aby pokazać światu, że policya w Poznaniu po nad prawem stoi. Do czasu dzban wodę nosi, aż się ucho urwie.

Rudolf Gottschal, redaktor *Ostdeutsche Zeitung* poróżnił się z właścicielami tej gazety i opuścił w tych dniach redakcyę. Obecnie jest redaktorem pisma tego Rudolf Gliemann. Nie żądamy przyjaźni ani nawet względności od nowego redaktora, ale mamy prawo wymagać po nim przyzwoitości i uczciwości. *Ostdeutsche Zeitung* mogłaby rzeczywistą usługę oddać niemieckiej prasie, gdyby chciała tylko położenie nasze w prawdziwem wystawiać świetle.

Tego lata odbyła się procesya z miasteczka Książa do Włościejewek. Prokurator wytoczył 8 mieszczanom z Książa, którzy procesyę tę spowodowali, proces o to, że tak mieszczanie jak chłopi postroili się w białe i czerwone wstążki. Sąd powiatowy w Szremie i apelacyjny w Poznaniu uwolniły oskarżonych. Najwyższy jednak trybunał w Berlinie skazał ich na 4 tygodnie więzienia. W tych dniach wypuszczono na wolność wziętych 8 obywateli za sprawę tę do kozy. Poczciwy nasz lud tłumnie ich z więzienia wyprowadził. Pocztem w procesyi przy chorągwiach wprowadzono ich do kościoła, gdzie ksiądz z ludem odśpiewał uroczyście „Te Deum". *Posener Zeitung* powiada, że nabożeństwo dziękczynne trwało przeszło dwie godziny, a rozstawianemi czcionkami wygłasza, że obydwaj nauczyciele katoliccy ze szkółką parafialną znajdowali się w pochodzie, który więźniów po odsiedzeniu kary do kościoła wprowadzał. Drobna to na pozór okoliczność, ale dzięki Panu Bogu i za to.

Paryż 19 grudnia.

E. Od niejakiego czasu dzienniki ulegające rządowemu wpływowi albo milczały o Polsce, albo się wyrażały w sposób bynajmniej nierażący ucho rządu rosyjskiego. Po czułem przyjęciu, jakie w przeszłym tygodniu spotkało barona Budberga na uroczystem posłuchaniu w Tuileryach, po tem urzędowem ogłoszeniu przyjaźni dwóch państw i dwóch monarchów, można było mniemać, że tem głuchsze milczenie o ucisku Polski zalegnie szpalty pism rządowych, i zaledwie w dziennikach liberalnych i opozycyjnych przebije się czasem jakaś skarga, jakiś jęk z nad Wisły, Niemna, lub Dniestru. — Tymczasem stało się inaczej. We dwa dni po owym wzajemnym uścisku rosyjsko-francuskim, *Constitutionnel* ciągle dotąd przechylony na stronę Rosyi, ciągle krzywem okiem na ruch Polski spoglądający, ogłosił korespondencyę z Warszawy o sprawie marszałków podolskich, wykazującą jasno i silnie i prawo, jakie im służyło do przedstawienia życzeń i potrzeb prowincyi i to, które ta prowincya wzywać może do otrzymania narodowej administracyi i gwałt, jakiego się rząd dopuścił, więżąc i jako zbrodniarzy stanu stawiając przed sąd senatu naczelników szlachty podolskiej i nakoniec srom, jakimby się senat okrył, wydając na nich wyrok, jakby na zbrodniarzy stanu.

Tegoż samego dnia *Débaty* ogłosiły większą część mowy Prezesa towarzystwa historycznego, księcia Władysława Czartoryskiego, mianą na publicznem posiedzeniu tego towarzystwa w dniu 29 listopada. Mowa ta od dni pietnastu przesłaną była w przekładzie francuskim do wszystkich dzienników i żaden z nich umieścić jej nieśmiał. Onegdaj, także w *Débatach*, ukazał się piękny, dobrze wyrozumowany, polityczny artykuł z podpisem pana Sacy, z powodu uwięzienia i oddania pod sąd marszałków podolskich. Gdy wiadomość o tem nowem bezprawiu rosyjskiem doszła do Paryża, a ztamtąd do Compiègne podczas pobytu cesarskiego, wywołała w wielu tam przebywających oburzenie i wrażenie litujące tej nowej niedoli. Jedni ubolewali nad niebezpieczeństwem, na które narażeni są znakomici obywatele z odwagą i sumiennością dopełniający swoich obowiązków, drudzy z stanowiska politycznego zapatrywali się na tę sprawę. Między ówczesnemi gośćmi dworu cesarskiego znajdował się pan Sacy, okazawszy on żywe spółczucie i dla osób i dla sprawy, oświadczył, że się w niej rozpatrzy za powrotem do Paryża i że w niej przemówi. Jak oświadczył, tak uczynił, i artykuł politycznej treści mający powagę jego podpisu, który od pewnego czasu rzadko się daje w *Journal des Débats* widzieć, ma niewątpliwe znaczenie, i niepostrzeżony nie przejdzie ani we Francyi ani za Francyą.

Nakoniec ostatni poszyt *Revue des deux Mondes* z 15go grudnia obejmuje z znakomitą zdolnością skreślone przez pana Mazade dwa spółczesne wizerunki polskie: Andrzeja Zamoyskiego i margrabiego Wielopolskiego. Autor, raczej malarz, tak się starannie i dokładnie rozpatrzył w tych dwóch postaciach z sceny naszego odgrywającego się dramatu, tak trafnie uchwycił rysy obydwóch charakterów, iż możnaby mniemać, że był ciągłym świadkiem spraw, powiernikiem myśli tych dwóch synów Polski przeciw sobie stojących. Wybornie on przedstawił zgodne z duchem narodu, czyste a więc zawsze odważne i obnażone sumienie pierwszego; drugiego zaś, namiętną, dumną wolę, wypływającą z przekonania, że rozumem swoim lepiej wie, niż serce, niż dusza narodu, czego mu potrzeba, co mu przeznaczone i co osiągnąć może.

Oświadczona gotowość Anglii do zrzeczenia się protektoratu, a raczej posiadania wysp Jońskich na rzecz Grecyi, jest jednym z najznakomitszych wypadków tegoczesnych, umacniającym zasadę praw ludowych i narodowości. Od lat kilku zasada ta przy pomocy większej lub mniejszej siły materyalnej stwierdzała się. Lecz dobrowolne zrzeczenie się na jej korzyść jednego z najpotężniejszych mocarstw, stałoby się najświetniejszym, bo moralnym jej tryumfem. Wiem ja, że nie należy w tym razie zbyt wysoko wynosić wspaniałomyślności zrzekającego się państwa, że dobrze zrozumiany interes jest pierwszą jego przewodnią. Lecz szczęśliwy kraj, szczęśliwe zdarzenie, w którem z dobrze zrozumianem interesem daje się sprawiedliwość pogodzić. Jeżeli to odstąpienie siedmiu wysp przyjdzie do skutku, Anglia da zaborczym, da obcą własność dzierżącym państwom przykład, że jak w gospodarstwie, jak w przemyśle wydatek jest często oszczędnością, a nawet zbogaceniem się, tak i w polityce pozbycie się tego, przy czem się można tylko gwałtem i przymusem utrzymać jest mądrością.

Oświadczenie Anglii powikłało szyki gabinetów niezgadzających się z nią w sprawie wschodniej. Rosyjski bardzo niechętnem spogląda na nie okiem, już to jako na czyn sprawiedliwości, już to jako na fakt mogący być w pomoc słusznych domagań się kiedyś przyzwanym, już to nakoniec jako na środek zapewniający angielskiemu rządowi przewagę w Grecyi, a więc na Wschodzie. Od czasu wojny krymskiej osłabło widocznie w Grecyi spółczucie dla Rosyi, tak polityczne jak religijne, widok ucisku Polski nie przynęca do niej serca ludów, i Grecya poznaje, że jak się dziennik ministeryalny angielski *Globe* wyraził: „Rosya jest to boa dusiciel, który pierwej liże swoją ofiarę, nim ją zdusi i połknie."

Pismo prezydenta Lincolna otwierające kongres, jest w tej chwili przedmiotem powszechnej uwagi i rozmaitemu ulega sądowi. Instynkt angielski nie upatruje w niem ani chęci, ani nadziei bliskiego załatwienia sporu i zaczynają się wznosić w Anglii coraz głośniejsze skargi i troskliwe przewidywanie przedłużenia wojny w Ameryce, a nędzy robotników angielskich.

Dzienniki paryzkie podały dokładny opis dnia, który Cesarz wraz z zaproszonymi gośćmi przebył w gościnie w Ferrières u barona Rotszylda, nie mogły jednak nadmienić o małem uchybieniu gościnności, które się wydarzyło. Gospodarz przyjętym zwyczajem podał był Cesarzowi listę gości, których zebrać zamyśla; Cesarz jak zwykle zgodził się na nią. Tymczasem pan Thouvenel, jako

dyrektor stowarzyszenia kolejowego, przyjął Cesarza na dworcu w Paryżu, Cesarz zaprosił go do swego wagonu; przybywszy do ostatniej stacyi, całe zaproszone towarzystwo pojazdami p. Rotszilda udało się do zamku Ferrières. Były minister spraw zagranicznych, niebędący wezwanym przez gospodarza, pozostał na stacyi. Gdy zwrócono uwagę gospodarstwa na nieobecność jego w Ferrières, p. Rotszyld zamiast prosić Cesarza o pozwolenie zaproszenia p. Thouvenela telegrafem, mniemał, iż dostateczną wyrządzi mu grzeczność, gdy mu na stacyę pośle śniadanie. Nie wiem, czyli się niem były minister posilił i czy je smacznem znalazł, ale wiadomo, ze sześć godzin czekać musiał na powrót Cesarza, i że czasu tego użył na zwiedzenie małego pobliskiego miasteczka. Przyjęcie w Ferrières było wspaniałe, polowanie wyborne. Krytyka znalazła tylko jeden zarzut, że śniadanie było zbyt obfite i zbyt długie, bo przeszło półtory godziny trwało. Co dało powód Cesarzowi do powiedzenia podczas powrotu, „iż musi podziękować „swojej służbie, gdyż widzi, że prędzej bywa usłużonym od innych.“

Kraków 23 grudnia. Rozpoczęte wczoraj w piśmie naszem sprawozdanie z rektorstwa Dra Dietla odczytane w d. 20 b. m., zamieszczamy następnie w dokończeniu:

III. Majątek Uniwersytetu, Stypendya, Bursa, Drukarnia.

Przystępuję do wyłożenia Wam Panowie niektórych Uniwersytet bliżéj obchodzących stosunków administracyjnych.

Odzyskanie przynależnego Uniwersytetowi majątku, było po wszelkie czasy najgorętszem życzeniem i nieustannem staraniem Senatu akademickiego. Ważna ta sprawa o tyle postąpiła tego roku, iż dekretem w. Ministerstwa stanu z 18 maja b. r. do L. $^{4888}/_{1210}$ poleconem zostało Senatowi akademickiemu przygotować wszelkie wykazy dotyczące téj sprawy i wypracować instrukcyę dla komisyi zejść się mającéj w Warszawie lub w Krakowie w celu załatwienia tego przedmiotu. Senat nie omieszkał uczynić potrzebnych ku temu kroków, i mając niezaprzeczone prawo do zawiadywania tym majątkiem, czuwać będzie troskliwie nad dalszym biegiem téj żywotnéj dla naszego Uniwersytetu sprawy.

Nie będąc w posiadaniu swego majątku, nie mógł Senat akademicki przysparzać ubogim uczniom tych stypendyów, które z zabranych funduszów stypendyalnych udzielaćby się dały. Pomimo to powiększyła się niemało liczba stypendystów naszego Uniwersytetu w skutek starań i rokrocznie powtarzanych próśb władz akademickich. Jakoż pobierali sypendya z różnych funduszów:

na wydziale prawniczym..............15 uczniów
„ „ lekarskim..................13 „
„ „ filozoficznym .... 8 „
razem 36 uczniów

Niemała to wprawdzie liczba w stosunku do liczby uczęszczających, ale zawsze jeszcze mało w stosunku do pierwotnych znacznych dotacyj i do wielkiéj liczby ubogich uczniów naszego Uniwersytetu.

Z tejto przyczyny Senat akademicki udał się do W. Wydziału krajowego z prośbą, iżby w miarę możności przyłożył się do pomnożenia stypendyów dla młodzieży naszéj Wszechnicy, i odebrał pod tym względem zaspakajającą odpowiedź.

Z tem wszystkiem nie może się młodzież nasza użalać na osierocenie; znalazła ona skuteczną opiekę u możnych obywateli kraju, którzy powodowani szlachetnem współczuciem, pośpieszyli wesprzeć hojnemi dary tych, co nie mając dostatecznego utrzymania, rzetelnie poświęcić się pragną nauce.

I tak, hr. Włodzimierz Dzieduszycki wyznaczył 800 złr. rocznie na wykształcenie weterynarza, tudzież 400 złr. dla poświęcającego się patologicznéj anatomii.

Hr. Wit Żeleński ustanowił stypendyum roczne 60 złr. dla ubogiego, pilnego i moralnego ucznia Uniwersytetu krakowskiego.

W. Alfred Milieski przeznaczył subwencyę roczną 150 złr. przez lat 3 dla celującego kandydata w historyi i literaturze polskiéj.

Hr. August Cieszkowski przeznaczył roczną subwencyę 400 złr. przez lat 3 dla docenta nauk administracyjnych.

Książę Leon Sapieha wyznaczył na lat 3 stypendyum po 500 złr. dla celującego kandydata, którego wyższe wykształcenie, mianowicie w obrębie nauk przyrodniczych wymagałoby wysłania za granicę.

W. Wiktorya Swiderska złożyła na ręce Rektora 280 rubli dla ubogich uczniów, osobliwie takich co się pracami literackiemi, jak np. tłumaczeniem dzieł naukowych zajmują.

W. bracia Zagórscy ofiarowali rocznie 250 rubli na lat 3 dla odznaczających się w naukach kandydatów.

Zmarły temi czasy zacny i sędziwy hr. Marcin Tarnowski, ofiarował tuż przed zgonem swoim 100 złr. na zasiłek dla ubogich uczniów.

Za staraniem WW. Gostkowskiego Romualda i Henryka Bezlera tudzież naszego czcigodnego sekretarza Dr Weigla, urządzono tego roku podczas pory kąpielnéj w Krynicy, koncert amatorski, z którego 355 złr. dla ubogich akademików wpłynęło.

Podobne koncerta i przestawienia odbywały się w Szczawnicy, Iwoniczu, w Krakowie i innych miastach w Galicyi. Wspierać ubogiego, wypływa z miłosierdzia chrześciańskiego, wspierać ubogiego ucznia, wypływa nadto z miłości kraju, bo ubogi uczeń jest sierotą zostającą pod opieką całego kraju, któremu, kształcąc się, usługi swoje poświęcić pragnie.

Cześć przeto i dzięki tym szlachetnym mężom, co litując się nad ubogą młodzieżą, dobrze się zasługują krajowi i nie mało się przyczyniają do podźwignienia naszéj Wszechnicy.

Zalegają jeszcze niektóre stypendya z dawniejszych fundacyj, których z powodu zachodzących trudności różnego rodzaju dotychczas niepodobna było uiścić. Senat akademicki dołoży potrzebnych starań ku uzyskaniu takowych i przywróceniu ich właściwemu przeznaczeniu. Miło mi przy téj sposobności napomknąć, że stypendyum śp. Trzcińskiego na dobrach Bobolice ulokowane w kwocie 5446 złp. nareszcie urzeczywistnionem i stale zabezpieczonem zostało.

Senat uregulował łącznie z kuratorem W. Cezarym Halerem, fundacyę Humbertowską w ten sposób, iżby ona w zupełności odpowiadała zamiarom dobroczynnego śp. fundatora.

Stypendyum śp. hr. Ledóchowskiéj dostało się znowu pod zarząd Rektora i udzielonem zostało na ten rok Józefowi Mecherzyńskiemu, kształcącemu się na hydraulika i architekta.

Z pomiędzy 12 burs, któremi Uniwersytet niegdyś rozrządzał, a w których się niemało ubogich uczniów chroniło, jedna tylko bursa Sw. Barbary została po dziś dzień w posiadaniu i pod zarządem Uniwersytetu. Wszakże w ostatnich czasach chciano zaprzeczyć Uniwersytetowi i co do téj bursy tytułu własności i prawa zarządu. W skutek uczynionych przedstawień w. Ministerstwo stanu oświadczyło, iż bursa Sw. Barbary ma być nadal tymczasowo zachowaną i pozostać pod zarządem Senatu akademickiego. Senat zajął się gorliwie wyszukiwaniem dokumentu dotacyjnego, ażeby ten ostatni przytułek akademicki uratować od zagłady, i doszedłszy za pomocą szanownych kolegów Koczyńskiego i Burzyńskiego szczęśliwie do źródła pierwotnéj darowizny, prawo swoje własności niezaprzeczenie udowodnić jest w stanie.

Młodzież akademicka czując najmocniej dolegliwości ubóstwa, a oceniając trudności i przeszkody jakie niedostatek stawia postępowi naukowemu, przedłożyła już niemal przed dwoma laty Senatowi projekt utworzenia między sobą stowarzyszenia bratniej pomocy, prosząc o wyjednanie u wyższych władz zatwierdzenia statutu tegoż stowarzyszenia akademickiego. Miło mi jest oświadczyć, że w. Ministerstwo stanu reskryptem z d. 24 września 1862 do L. 2612 oświadczyło swoją gotowość do zatwierdzenia takiego Towarzystwa, zostawać mającego pod dozorem i wyłączną odpowiedzialnością Rektora, polecając zarazem pewne mało znaczące zmiany statutu, który do ostatecznego zatwierdzenia przedłożonym został Komisyi namiestniczej w Krakowie. Nie ulega przeto wątpliwości, iż Stowarzyszenie bratniej pomocy w krótce legalnie ukonstytuowanem zostanie, iż ono wzrastać będzie nietylko licznym udziałem uczniów ale i szlachetnem współczuciem kraju, który nie usunie dobroczynnej swej ręki od tak dobroczynnego i z pomyślnością naszej Wszechnicy tak ściśle połączonego zamiaru. Młodzież zaś akademicka, jeżeli ściśle trzymać się będzie przepisanych przez w. Władze ustaw i nigdy nie odstąpi od pierwotnego celu, zachowa sobie zbawienną instytucyę, która niemało się przyczyni do złagodzenia między nią skutków ubóstwa, do pocieszania w chorobach, do ułatwienia studyów, do wzniesienia się moralnego, do zbliżenia się koleżeńskiego, do podania sobie dłoni braterskiej we wszystkich dolegliwościach życia akademickiego. Mówiąc o stosunkach majątkowych i administracyjnych nie mogę nie wspomnieć o naszej drukarni. Dzięki oględnemu jej zarządowi, stan jej finansowy znacznie się poprawił w ostatnich latach jej czynności. Senat akademicki mając na względzie główne jej przeznaczenie i pilną potrzebę wydawania książek wykładowych, uchwalił rewizyę jej ustawy w tym duchu, ażeby drukarnia uniwersytecka zajmowała się ile można wydawaniem dzieł naukowych, ażeby pod tym względem była prawdziwą pomocą dla wszystkich profesorów i uczonych, którzy własnym nakładem niemogą ogłaszać swych cennych prac literackich; ażeby więc drukarnia popierając postęp naukowy w Uniwersytecie, jedną z tymże stanowiła całość, jeden nierozdzielny organizm.

IV. Reformy.

Wyłożywszy Wam Panowie stan naszego Uniwersytetu, jaki się przedstawiał w zeszłym roku szkolnym, ulepszenia jakieśmy uzyskali, niedostatki jakie pozostają i usiłowania jakieśmy uczynili: wypada mi jeszcze wspomnieć o niektórych ważniejszych wnioskach, któremi się wydziały w celu pożądanych reform na ostatnich ku temu przeznaczonych posiedzeniach zajmowały.

Ażeby na zasadzie § 25 prowizorycznej ustawy o organizacyi władz akademickich wyjść nareszcie z nieskończonego stanu prowizorycznego, który podług brzmienia tej ustawy niepowinien był dłużej trwać nad lat cztery: wydziały legalnie do tego upoważnione a nawet obowiązane, naradzały się nad projektem stanowczej tychże władz organizacyi. Jakoż w różnych wydziałach różne poczyniono wnioski, z których ważniejsze są następujące:

Swoboda uczenia się i nauczania ma być w zupełności utrzymana, a gdzie ją naruszono, znowu przywrócona.

Rektor na dwa lata obierany być winien.

Zaprowadzenie sądu akademickiego w obszerniejszym zakresie.

Udzielania akademikom kart legitymacyjnych.

Ustanowienie na wydziale lekarskim czterech, a na wydziale filozoficznym trzech egzaminów ścisłych.

Założenie dwóch nowych katedr na wydziale lekarskim, jednej dla wykładów farmacyi, drugiej dla wykładów chemii lekarskiej.

Polepszenie bytu materyalnego profesorów.

Te i wiele innych wniosków dążących do lepszego urządzenia naszej Wszechnicy przedstawiono W. Ministerstwu stanu naprzód w protokołach w tym celu sporządzonych. Odnoszące się zaś do tych wniosków dokładne sprawozdania później nastąpić mają. Nie wątpię, iż władze akademickie w poczuciu swych praw i obowiązków dążyć będą do urzeczywistnienia pożądanych reform, temci bardziej, iż sam Rząd potrzebę tych reform uznał i przedstawienia takowych sobie życzy.

Skreśliwszy w ogólnych zarysach stan naszego Uniwersytetu w ubiegłym roku szkolnym, nie będzie od rzeczy streścić program czynności, którego uskutecznienie będzie dalszem zadaniem władz akademickich i dostojnych moich następców:

Uzupełnienie wydziału teologicznego.

Obsadzenie opróżnionych katedr prawa rzymskiego, filozofii prawa i prawa narodów, filologii i zoologii, tudzież weterynaryi.

Założenie katedry farmacyi i chemii lekarskiej.

Założenie szkoły weterynarskiej.

Rozkrzewienie instytucyi docentów.

Wydawanie książek wykładowych.

Uposażenie osobnego adjunkta przy katedrze zoologii.

Ustanowienie komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów stanu nauczycielskiego.

Odpowiedniejsze umieszczenie kliniki okulistycznej.

Wybudowanie pracowni chemicznej i fizyologicznej na gruncie bursy Jeruzalem i Filosoforum.

Pomnożenie sal wykładowych.

Odzyskanie niektórych gmachów akademickich.

Pomnożenie stypendyów.

Polepszenie bytu materyalnego profesorów i urzędników uniwersyteckich.

Odzyskanie majątku uniwersyteckiego.

Przeprowadzenie pożądanych reform.

A teraz, gdym sprawę zdał z tego co się pod mojem przewodnictwem zdziałało, cóż mi innego pozostaje, jak podziękować tym, co mnie w moich usiłowaniach rzetelnie wspierali?

Oddając winny hołd N. Panu, uznaję przedewszystkiem życzliwość Jego Ekscelencyi Ministra Stanu, który sprawy naszego uniwersytetu szczerze popierał, a jeżeli w wielu przypadkach nie zostały spełnione nasze życzenia, zapewne nie jego była w tém wina.

Dziękuję czcigodnym członkom Senatu, którzy przejęci swem ważnem zadaniem, troskliwie czuwali nad dobrem naszej Wszechnicy i nieusuwali się od żadnych prac, od żadnych poświęceń, jakie po nich wymagały okoliczności.

Dziękuję Wam szanowni Koledzy, coście gorliwością waszą zagrzewali młodzież naszą do nauki, coście jej przewodniczyli tak trafnie, iż nie schodziła na niebezpieczne bezdroża, coście nareszcie w zupełnej zgodzie między sobą i z Senatem dokładali wszelkich starań, aby odradzający się nasz Uniwersytet podźwignąć do wysokości swego przeznaczenia.

Dziękuję szanownym urzędnikom senatu i kancelaryi uniwersyteckiej, którzy pełniąc swe obowiązki z niezmożoną gorliwością i prawdziwem poświęceniem, niemało się przyczynili do uwieńczenia rzetelnych naszych usiłowań. Niemała część tych zasług należy się szanownemu naszemu Sekretarzowi, jako referentowi rozlicznych i ważnych spraw uniwersyteckich.

Dziękuję zacnym obywatelom kraju i wszystkim tym, co szlachetnem współczuciem, co słowem, pismem i czynem wspierali sprawy starożytnej naszej szkoły, opiekowali się biedną młodzieżą, zachęcali do pracy i do wytrwania na drodze postępu i pomyślnego rozwoju.

Dziękuję nareszcie tobie, kochana młodzieży akademicka, coś z małym tylko wyjątkiem zachowała karność akademicką. Idąc za głosem twoich przewodników, odznaczałaś się pilnością, moralnością i tem poczuciem godności, którem po wszystkie czasy świetniała młodzież polska.

Nie wątpię, że i nadal tą drogą pójdziesz i nie zawiedziesz nadziei kraju. Kraj atoli, dając uniwersytetowi tyle dowodów swego współczucia, najmocniej pragnie, ażeby się młodzież wyłącznie oddawała nauce i dojrzewała do zawodu obywatelskiego, w którym jak najrychlej i jak najpożyteczniej mogłaby służyć ojczyznie.

A gdy wam teraz z woli N. Pana przywrócony został język ojczysty, niech on będzie wymownym zwiastunem waszej pilności, waszych zdolności i waszego postępu naukowego. A gdy obdarzeni jesteście swobodami, jakich w wielu innych uniwersytetach nie znajdziecie, korzystajcie z nich z godnością, jaka na obywateli akademickich przystoi, pomni, że nadużycie wolności jej stratę za sobą pociąga. A niezechcecie zapewne zadać tego ciosu dobrotliwej naszej Matce Jagielońskiej.

Gromadźcie się przeto, kochani przyjaciele, około waszego Rektora i władz akademickich ufnie i wiernie pod sztandarem legalności i wytrwałej pracy. Ten sztandar zawsze do zwycięstwa prowadzi. Bo jakiekolwiek są i będą losy narodów, rozstrzygają się one ostatecznie zwycięstwem, jakie wyższa inteligencya odnosi nad niższą. Takie zwycięstwo tylko wytrwałą pracą osiągnąć się daje.

Pracujmy przeto usilnie w tem przekonaniu, iż ta praca stanie się niespożytym skarbem narodowym, którym spragniony kraj zasilać i dźwigać się będzie. *)

Wiedeń 22 grudnia. Wczoraj powtórzyły tutejsze dzienniki wiadomość podaną przez jedno z litografowanych pism dostarczających materyałów dziennikom, iż na radzie ministrów mowa tronowa była przedmiotem różnych między ministrami nieporozumień. *Gazeta Wiedeńska* wieczorna zaprzecza temu dzisiaj, zwiąc te doniesienia od początku do końca wymyślonemi.

— Minister stanu wyjechał do Werony na dni kilka. Aby zaś podróży tej nie przypisywano jakich politycznych celów, przytaczają, że jedna z córek Ministra mieszka w Weronie i że dla odwiedzenia jej wyjechał p. Schmerling do Werony.

— Twierdzą, że nowy minister sprawiedliwości p. Hein, dopiero z nowym rokiem obejmie urzędowanie swoje, a tymczasem jeszcze p. Lasser będzie załatwiał sprawy bieżące. Być może, że dla tego, aby ustawy wyszłe za ministerstwa Lassera, przez niego jeszcze były kontrasygnowane.

— Jak donosi *Gazeta augsburgska* z Wiednia, brygada modeńska utrzymywana dotąd na koszcie skarbu austryackiego, ma być rozpuszczoną niebawem. W tym względzie odbywają się układy, na podstawie których żołnierze według woli swej albo wejdą do wojska austryackiego dostawszy na rękę po złr. 3, albo wrócą do domu. Z oficerów, ci którzy dawniej służyli w wojsku austryackiem, wracają do niego w stopniu teraźniejszym, inni otrzymają od księcia jednorazowe wynagrodzenie lub pomieszczeni będą u jego dworu albo w dobrach jego w Austryi.

Królestwo Polskie.

Mimo pozornego i imiennego zniesienia stanu oblężenia w Wilnie, stan ten de fakto istnieje jak istniał od czasu zaboru prowincyj dawniej Zabranych, któremi zarządzali i zarządzają ciągle dwaj wielkorządzcy wojenni: wileński i kijowski, a teraz istnieje nawet z obostrzeniami w przeszłym roku zaprowadzonemi, a w części tylko usuniętemi. Sądy wojenne są ciągle na wszelkie polityczne przewinienie, a raczej za wszelki czyn, krok, słowo, ubiór które się spodoba rządowi za polityczną uważać zbrodnię; broni strzeleckiej odebranej myśliwym, obywatelom wiejskim i wszystkim którzy ją posiadali, nie zwrócono i posiadanie jej uważane jest za zbrodnię sądzoną przez sądy wojenne.

Załoga wojskowa w Wilnie jest znaczna, zaś oberpolicmajster Wasilew i policya jego chcąc dowieść swej czynnośai, aresztuje jeszcze ciągle niewinnych ludzi, którzy po krótkotrwałym zatrzymaniu znów są wypuszczani, gdyż niemogą im nic dowieść, a często nawet nic zarzucić. W mieście cisza, spokój i żałoba, a cisza ta i żałoba nie przerywa lecz popycha owszem do poważnej pracy. Zabaw niema żadnych, do teatru nawet nikt niechodzi, chociaż go jenerał-gubernator Nazimow otworzyć kazał. Co się tyczy tego wielkorządzcy, chociaż nikt mu niegroził i nie grozi znając jego nicość i wiedząc, że jest tylko narzędziem spełniającem rozkazy, jednak jest on w ciągłej obawie, mieszkanie swoje otoczył wojskiem, a nawet w pobliżu postawił dwa działa. Obawa ta jego nie zmniejszyła się, mimo że na powozie jego napisano, iż takimi jak on...... nikt się niezajmuje.

Natomiast praca poważna, zajmuje wszystkich, jak powiedzieliśmy. Obywatele zjeżdżają się po wszystkich powiatach litewskich dla wspólnéj narady nad sprawą włościańską, ukonstytuowaniem Towarzystwa Kredytowego któreby ułatwiło jej stanowcze rozwiązanie, utworzeniem Towarzystwa Rolniczego. Projekty obydwóch Towarzystw przed parę laty wypracowane, poprawiane i przyjęte na zgromadzeniach obywatelskich w Wilnie, nie otrzymały dotychczas zatwierdzenia rządowego. W powiatach żmudzkich obradują teraz nad projektem Towarzystwa pomocy naukowéj, które miałoby za jedno z głównych zadań, dawanie pomocy ubogiéj młodzieży kształcącej się w gimnazyach i uniwersytetach. Z powodu jednego zjazdów na którym właśnie ten projekt Towarzystwa pomocy naukowéj roztrząsano, jenerał-gubernator Nazimow, dowiedziawszy się że o zjeździe tym nie wie gubernialny marszałek szlachty Domejko,— posłał żandarmów z rozkazem uwięzienia zgromadzonych obywateli, którzy w istocie zaaresztowali panów Zylińskiego, Mańkowskiego i Rudominę, gdyż inni byli się już rozjechali i aresztowanych wraz z gospodarzem domu, p. Strowińskim przywieźli do Wilna. Wojenny gubernator, chociaż przekonał się iż zjazd miał cel czysto obywatelski i niepolityczny i żadną ustawą nie był zakazany, jednak zagroził uwięzionym, że gdyby się drugi raz zjechali, pośle wszystkich na Syberyę, a po tej groźbie wypuścił ich na wolność.

— Piszą z Warszawy do jednego z dzienników poznańskich:

„Najwięcej obecnie zajmującą nasz świat finansowy i przemysłowy kwestyą, jest reforma Banku polskiego. W kraju tak bogatym w płody przyrody, a dzięki dotychczasowej administracyi skarbowej, tak ubogim w gotówkę, stworzenie zdrowego kredytu i uruchomienie kapitałów nieruchomych, musi być na pierwszym planie. Bank Królestwa Polskiego, jako instytut czysto rządowy, wyłącznie widokom rządu służący i ministerstwu skarbu podległy, nie odpowiada bynajmniej, dla ciasnej organizacyi, wymaganiom, które kraj, pobudzony do potężnego rozwoju produkcyjnego, do owego regulatora kredytu rościć ma prawo. Z tego powodu potrzeba rozszerzenia czynności i atrybucyj banku, lub założenia prywatnego tak zwanego „kredytu ruchomego“ coraz dotkliwiej czuć się daje. Pierwsza alternatywa jest bliską ziszczenia. Kapitał zakładowy banku polskiego ma być powiększony i w części przez akcye zebrany, co pociągnie za sobą udział akcyonaryuszów w zarządzie i dozorze. Rozpuszczone w dziennikach wrocławskich wieści o nominacyi p. Aleksandra Laskiego na prezesa banku, są zupełnie mylne. P. Laski nie uchodzi wcale za osobistość posiadającą dostateczną kwalifikacyę na tak ważną posadę; o jego powołaniu mowy na seryo być nie może.

„Wścisłym związku z podniesieniem kredytu pozostaje ułatwienie komunikacyi handlowych. Oprócz trzech dawniejszych projektów dróg żelaznych: warszawsko-lubelskiej, warszawsko-mławskiej i piotrkowsko-sandomierskiej, powstał czwarty projekt, budowy kolei z Kalisza do Rokicin, stacyi drogi warszawsko-wiedeńskiej, poniżej Skierniewic. Linia ta ma na celu połączenie miast fabrycznych z Kaliszem i Warszawą i przedstawia widoki wielkiej pożyteczności. Rozumie się, że koniec jej nie byłby w Kaliszu, lecz albo wprost poprowadzonąby być musiała do Poznania, albo do Leszna. Wszelako kierunek jej dalszy zależy zupełnie od obywateli i kapitalistów za Prosną, jakkolwiek i my życzylibyśmy dostać najkrótsze połączenie z miastem Poznaniem. W tym duchu poczyniono podobno już starania w Warszawie przez delegowanego, jeżeli się nie mylę, p. Stablewskiego, których skutek jednakże dotąd nie zbyt pomyślny.“

„W senacie trwają od kilku dni rozprawy w procesie Wielopolskich kontra Potulickich o sukcesyą wartości 200,000 rs. Wyroku oczekują z niemałą ciekawością.“

Tenże sam korespondent donosi później: „Proces familii Wielopolskich przeciw Potulickim i Jabłonowskim, o którym wspomniałem, rozstrzygnięty został w senacie w ten sposób, że część sukcesyi w gotowiźnie pozostałej, około 250 tysięcy złp. przysądzono familii Potulickich i ks. Jabłonowskich, dobra ziemskie zaś wartości przeszło miliona złp. Wielopolskim.“

— Do tegoż dziennika donoszą z Kijowa pod dniem 6go t. m.:

„Słusznie może niejeden za bluźnierczą lekkomyślność lub za obosieczny bardzo argument poczyta, upatrywanie szczególnych sądów Bożych w nagłych wypadkach śmierci albo też w tragicznych dopuszczeniach, które tak często gwałcicieli i szyderców praw odwiecznych spotykają. Dla tego też podaję bez żadnych wniosków i komentarzy, które niechaj każdy sam sobie wyprowadzi, kilka bliższych szczegółów odnoszących się do niedawno zdarzonej, dość nagłej śmierci księcia Wasilczykowa, jednego z głównych narzędzi moskiewskiego prześladowania w trzech naszych prowincyach: Ukrainy, Podola i Wołynia. Za najzupełniejszą autentyczność faktów ręczę.

„Na tydzień może przed śmiertelną swoją chorobą zjechawszy książę Wasilczykow do Żytomierza dla stłumienia żelazną ręką objawów ducha polskiego, publicznie niemal zapowiedział: że chyba umrze, jeżliby nie miał dokazać tego, iż Polacy będą tańcowali tej zimy i w kolorowych chodzili sukniach. Wydał więc między innemi surowy okólnik, naznaczający grzywny i więzienie za noszenie żałoby, chociażby ją nawet paryzka moda przynieść miała. Okólnik jest, wszyscy chodzą jak dawniej w żałobie, ale księcia Wasilczykowa już nie ma. Przypatrzywszy się egzekucyi nad pułkownikiem Krassowskim, odzieranym ze szlif, orderów i idącym potem do kopalni; przypatrzywszy się, jak zgromadzeni na placu egzekucyi studenci uniwersytetu kijowskiego, klęczeli podczas całej ceremonii męczeństwa, jak oficerowie wszech stopni z uwielbieniem i miłością całowali swego ze szlif obdartego kolegę: książę dostał śmiertelnej czkawki i nie żyje.

„Krótko przed śmiercią męża, księżna Wasilczykow, wszechmocna w gubernatorskiej kancelaryi, rozmawiając z hrabiną O....., zawołała: „Te polskie damy ze swoją żałobą, to istne waryatki. Najwłaściwsza związać je i w domu waryatów osadzić.“ Cóż się niezadługo stało? Po śmierci księcia, księżna nie włożyła jeszcze żałoby po mężu, ale w jego szlafroku i w jednej koszuli chodzi po domu: zwaryowała! Zastępca chwilowy księcia na opróżnionym urzędzie jenerał-gubernatora, pisał do swego teścia do Żytomierza, że za kilka dni będzie musiał do szaleństwa obłąkaną księżnę kazać związać i do jakiego domu waryatów odesłać.

„Po śmierci księcia cesarz przysłał swego fligieladjutanta do Kijowa, by rozsegregował papiery i ważniejsze ze sobą zabrał do Peterburga. Jeśli tam o całej prawdzie nie wiedzieli, a poznać ją zechcą, to się zapewne przekonają, jak rządzono naszemi prowincyami: bez litości żadnej i bez żadnej na jakieśkolwiek następstwa oględności.“

Niemcy.

Wydział związkowy w Frankfurcie, który miał sobie przekazany rozbiór projektu zgromadzenia delegatów, wniósł jak pisaliśmy, w dniu 18 b. m. przychylny wniosek. Stanęły przeciw niemu Prusy i Baden. Uchwała zapaść ma za pięć tygodni. Przez ten czas możnaby milczeć i czekać rezultatu uchwały, gdyby sprawa ta nie groziła rozbiciem związku niemieckiego, podobnie jak tem groził dawniej plan pruski utworzenia w ogólnym związku ściślejszego zjednoczenia. Wtedy Prusy chciały wydzielić Austryę żeby im nie zawadzała; teraz na odwet idzie o to, aby Prusy zniżyć do podrzędnej roli, postawić je moralnie na równi z każdem innem księstwem niemieckiem, a materyalnie mierzyć ich znaczenie w Niemczech według liczby delegowanych. Ustanowienie zgromadzeń delegatów lub jakiejkolwiek innej reprezentacyi, wymaga zmiany konstytucyi związkowej, a zatem tylko jedność głosów mogłaby tu decydować. I na tem też Prusy opierają swoje sprzeciwienie się pod formalnym względem. Strona przeciwna podciąga ten przypadek pod tak zwane „rozporządzenie, dobra powszechnego“ tyczące się, gdzie większość głosów decyduje, i to większość głosów w takim stanie, iż każde państwo niemieckie wielkie czy małe jeden głos liczy. Tym sposobem Prusy byłyby pobite w tej sprawie uchwałą większości. Ministeryalna pruska *Stern Ztg* oświadczyła w dniu wniesienia tego przedmiotu przed Bundestag, że przyzna wtedy Bundestagowi prawo zmieniania konstytucyi, gdy głosy państw będą ważone a nie liczone, a ważone na podstawie obliczenia stosunku sił każdego z państw niemieckich. Uchwała prostej większości byłaby, jak mówi *Stern Ztg*, zerwaniem stosunku związkowego.

Opozycyjne dzienniki pruskie bardzo temu nie rade, że rząd pruski sprowadził kwestyę reorganizacyi związku niemieckiego do lichego programu, który według słów *National Ztg* „nie jest w stanie robić austryackiemu wielkiej konkurencyi, choćby głowy liczono według liczby ludności każdego państwa niemieckiego, to na austryackiej stronie więcejby ich się znalazło, jeżeli Prusy liberalną polityką wewnętrzną nie dadzą Izbom innych państw niemieckich siły do popchnięcia rządów na inną drogę. Przeciw projektowi zgromadzenia delegowanych jeden tylko projekt stanąć może, projekt zgromadzenia narodowego. Ale teraźniejszemu rządowi pruskiemu zbytecznie takie wskazywać cele.“

Ministeryalna *Stern Ztg* w tych słowach grożących odpowiada nie tyle na powyższe słowa, co raczej na zamysły wielko-niemieckiego stronnictwa:

„Obrady nad projektem zgromadzenia delegatów spowodowały *National Ztg* do wyłożenia, że rząd pruski w oporze swoim przeciw zamiarowi zgniecenia Prus w Związku większością głosów, nie znajdzie w obecnych okolicznościach dostatecznego wsparcia we własnym kraju. Nie możemy dzielić obaw tej gazety: niepodobna nam oswoić się z przypuszczeniem, aby opozycya przeciw krokom polityki wewnętrznej mogła się stać choćby w najdrobniejszej części ludu pruskiego powodem, dla któregoby godność i cześć państwa oddano bez obrony na łup napadów nieprzyjacielskich. Rząd obecny nie wywoływał ani też nie popierał antagonizmu, który teraz w Związku objawia się z szczególną wybitnością w jednej kwestyi stałej; zastał on go już, a nie wątpliwie obowiązanym jest interesu państwa w następstwach tego sporu bronić całą siłą. Lubo środki do tego posiada i nie potrzebuje szczególnego poparcia, wszelako sądzi, że winien jest patryotycznym uczuciom ludności wyrazić uznanie, iż bynajmniej ze swej strony nie wątpi, że przy silnym odporze każdego zewnętrznego zagrożenia interesu państwa może liczyć na przychylność i — gdyby tego było potrzeba — na wsparcie tych wszystkich, którym potęga i powaga państwa leży w ogólności na sercu; a stale na tem polega, iż w przeważnej większości ludu poczucie obowiązku względem państwa silniejszem jest aniżeli duch stronnictwa“.

Francya

Pan Drouyn de Lhuys przesłał w d. 4 t. m. do ajentów dyplomatycznych francuskich przy dworach zagranicznych następujący ważny okólnik w sprawie greckiej, skreślający zarazem przebieg i fizyonomię porozumiewań się w tym przedmiocie trzech mocarstw opiekuńczych, oraz stanowisko z jakiego się każdy z owych trzech gabinetów na sprawę tę zapatruje:

Paryż 4 grudnia 1762.

„Wypadki w Grecyi od dni kilku żywo zajmują uwagę powszechną w Europie. Musiały one tem bardziej zwrócić na siebie baczność trzech mocarstw, które niepodległość grecką zagwarantowały i były z ich strony przedmiotem ciągłych porozumiewań, których rezultatem, jak się spodziewamy będzie doprowadzenie do skutku zupełnej wspólności zapatrywania się. Zamierzam tu skreślić treściwy zarys wymienionych zdań, aby panu ułatwić objaśnienie gabinytu, przy którym jesteś uwierzytelnionym, względem powodów jakie nami kierowały. Podejmuję to zadanie z tem większem zaufaniem, iż rząd cesarski ma przekonanie, iż postępował jak najodpowiedniej swym zobowiązaniom równie jak swym zasadom.

„Niemamy w Grecyi interesów odrębnych od dwóch innych dworów. Nieczekając aż nas do tego jakie wezwanie powoła, nieomieszkaliśmy pierwsi polecić ministrowi cesarskiemu w Atenach, aby porozumiał się z reprezentantami angielskim i rosyjskim względem wszelkich kroków, których pośpiech uznany zostanie za konieczny.

„Dawne rywalizacye, które nieraz na tem polu jaskrawo występowały, znikły od lat kilku; nic ostatecznie nie zamąciło tej szczęśliwej zgody i pieściliśmy się nadzieją, że niebespieczeństwa jakie w obecnéj kryzys przewidywać było można, łatwo zostaną zażegnane.

„Niebespieczeństwa te dwojakiego były rodzaju; mogły one wypływać z samych dążności Grecyi ulegającej popędom swym najścia na Turcyę, lub wynikać z wyboru nowego monarchy, jeżeliby tenże zwichnął równowagę wpływów, na których polega obecny stan rzeczy na Wschodzie.

„Należało naprzód odwołać się do mądrości Greków i odwrócić ich od wszystkiego, co mogło budzić drażliwość Porty lub sprawiać jej obawę. Gabinet londyński i petersburski dzieliły pod tym

---

*) Mowę nowego Rektora, Dra Czerwiakowskiego, mianą podczas inauguracyi po powyższem sprawozdaniu ustępującego Rektora Dietla, zamieścimy po świętach, podając bowiem część jéj w jutrzejszym numerze, ostatnim przed świętami, bylibyśmy zmuszeni przerwać ją w połowie.

względem też same uczucia. My sami ożywieni względem Grecyi troskliwością, która od lat czterdziestu natchnęła Francyę tylu szlachetnemi postanowieniami, polecaliśmy gorąco rządowi prowizorycznemu, aby władzy swej używał na łagodzenie uczucia narodowego. Nie tailiśmy mu bynajmniej, że nasze interesowanie się będzie mu o tyle tylko zapewnionem, o ile usiłować będzie utrzymać porządek i pokój; rady nasze niemiały innego celu jak umocnić go w uczuciu ścisłego poszanowania aktów, które zakreśliły jego stosunki z Turcyą i oddały niepodległość grecką pod gwarancyę europejskiego prawa publicznego.

„Rząd cesarski z tego samego punktu zapatrywał się na kwestyę odnoszącą się do wyboru monarchy greckiego.

„Pragnęlibyśmy aby można było wykonać układy z r. 1832 w zupełnéj ich osnowie, zatrzymując koronę w dynastyi, któréj wtedy była oddaną. Stan umysłów w Grecyi niedozwalał nam jenakże, spodziewać się zwrotu opinii na korzyść króla Ottona, którego nieszczęście opłakiwać tylko możemy i rychło powzieliśmy przekonanie, że wszelkie usiłowania sprowadzenia głosów na księcia téj dynastyi, będą nadaremne. Zdanie to podzielał gabinet angielski równie jak gabinet rosyjski. Okazując się gotowym uznać kandydaturę księcia bawarskiego, żaden z trzech dworów niemyślał narzucać wyboru tego Grecyi. Zażądała więc monarchy swego od innego dworu panującego.

„Mocarstwa opiekuńcze znalazły się znów w położeniu w jakiem były zanim króla Ottona powołały na tron grecki. Posłuszne względom, jakie im dyktowało uczucie interesów powszechnych, wzbroniły one sobie od r. 1827 wyraźnem zastrzeżeniem wszelkich zabiegów o wyłączne korzyści polityczne lub handlowe i stosując do wyboru monarchy Grecyi tę zasadę, podpisały w dniu 3 lutego 1830 protokół, który wykluczał wszelką kandydaturę księcia z ich dynastyi. Proponowały one księcia Leopolda sasko-koburskiego, dzisiejszego króla belgijskiego jako takiego, który przestał należeć do królewskiej rodziny angielskiej.

„W jawnym kierunku przyznajemy, okoliczności nie są zupełnie też same. Trzy dwory miały przez formalne przekazanie Grecyi, rozporządzać samą koroną. Dziś Grecy bezpośredni czynią użytek z swego wszechwładztwa i Francya, Anglia i Rosya, mogą oznaczyć wyłączenia, obowiązujące je jeszcze wspólnie, niemając może prawa narzucania ich w tej chwili Grecyi. Lecz nie twierdząc, że warunek restrykcyjny protokółu z 3 lutego 1830 stosuje się ściśle w swéj osnowie do obecnego stanu rzeczy, nie mylę się, jak sądzę, utrzymując, że zastrzeżenie to istnieje całkowicie w swym duchu i że pod tym względem jest nieustającem jak interesa, które je podyktowały. Miało ono na celu przeszkodzić, aby Grecya nie uległa kiedyś wpływowi wyłącznemu jednego z trzech dworów, gdyż ten z nich którýby w tym punkcie osiągnął przewagę, niebawem zdobyłby przewagę na całym Wschodzie, którego losy miałby od tej chwili w swych rękach.

„Temi powodowani uwagami winniśmy byli zapatrywać się na wybór nowego monarchy i rozmaite kandydatury, o których była mowa.

„Łatwo nam było przekonać się że Grecy chcą przedewszystkiem króla spowinowaconego z mocarstwem, któreby dość było silnem, aby popierać mogło ich dążenia.

„Rząd cesarski przywięzywał z swej strony największą wagę do tego, aby pozostać wolnym od wszelkiego osobistego interesu, gdyby nie to, gdyby nie wzgląd na interesa ogólne i traktaty, które ich strzegą, mógłby był Grecyi ofiarować imie, któreby nie było bez uroku. Wolał on jednak dać nową rękojmię swej pieczołowitości o spokój Europy i stosując ściśle postępowanie swe do swych zobowiązań, zrzekł się wszelkiej myśli kandydatury francuskiéj.

„Zrazu wypadało nam wyrazić się w ogólnych słowach o kandydaturze księcia Alfreda i księcia Leuchtenberskiego. Niemogliśmy wchodzić w głębszy rozbiór, póki sądzić było można że rząd angielski nie skłoni się do ustąpienia życzeniom Grecyi co się tyczy księcia Alfreda. Mogliśmy tylko powiedzieć z początku, że myśl królestwa angielskiego w Atenach, wiążąc się w kombinacyach Greków, z domniemanem ustąpieniem wysp jońskich przez Anglię, obudziłaby w nich dążenia, któreby zrodzić mogły najcięższe zawikłania i rozgorączkowałoby jeszcze nadzieję, jaką pokładają w pomocy angielskiéj.

„Z pochodzenia swego książe Leuchtenberski posiada tytuł do wyłącznej sympatyi Cesarza. Należałoby może zbadać, czy nie będąc rzeczywiście przypuszczonym do rzędu książąt z rodziny cesarskiéj w Rosyi, ani następcą korony, objęty jest wykluczeniem zawarowanem w protokóle z roku 1830 i czy nie znajduje się w położeniu podobnem pod wielu względami do tego, w jakiem był w obec domu angielskiego, książe Leopold sasko-koburgski w epoce, w któréj wybranym był przez trzy mocarstwa monarchą belgijskim. Woleliśmy raczej uznać bez wahania się, że jego wstąpienie na tron mogłoby również być niejaką podnietą dla Wschodu, uwzględniając zarazem że te niedogodności były może mniejsze, gdy idzie o księcia, który należąc do kościoła wschodniego i zadawalniając uczucie religijne Greków, mniej byłby zmuszonym schlebiać ambicyi narodowej i dawać Grecyi nadzieje natychmiastowego zwiększenia.

„Rząd cesarski wyrażając się tak, objawiał tylko zdanie swe, niezbaczając w niczem z toru swego postępowania; nie miał on swego kandydata; gotów był porozumieć się z Anglią i Rosyą aby przyjść w pomoc Grecyi, wyjaśniając i kierując w razie potrzeby jéj wyborem wpośród trudności na jakie trafia w pojednaniu swych życzeń z interesami Europy i postanowieniami traktatów.

„Rząd angielski proponował nam postępowanie zbiorowe mające na celu oświadczenie w Atenach, że trzy dwory opiekuńcze uważają zobowiązania wyszłe z protokółu londyńskiego za istniejące zawsze, i że nie uznają wyboru księcia należącego do jednej z trzech rodzin: Francyi, Anglii i Rosyi. Myśl ogłoszenia dla każdéj z nich siły obowiązującej wykluczeń sformułowanych w r. 1830 odpowiadała naszym własnym zamiarom i wyraziliśmy ją dobrowolnie w Atenach nazajutrz po rewolucyi. Odpowiedzieliśmy również gabinetowi londyńskiemu, że gotowi jesteśmy zawiadomić rząd prowizoryczny grecki, że uważamy się za związanych poprzedniemi zobowiązaniami naszemi. Zasady naszego prawa publicznego nie upoważniają nas wprawdzie do występowania w dokumencie urzędowym, iż bezwarunkowo nieuznamy monarchy, którýby wybrany był wolnem głosowaniem Grecyi wbrew zobowiązaniom, jakie mocarstwa pomiędzy sobą mają. Lecz z tem zastrzeżeniem nie mieliśmy wstrętu zgodzić się z widokami rządu angielskiego i porozumieć się z nim równie jak z gabinetem rosyjskim, dla uchylenia kandydatury, którąby nie była w warunkach przewidzianych aktami konferencyi londyńskiéj.

„Gdy ta sama propozycya przesłaną została do Petersburga, Rosya odrzuciwszy wspólne postępowanie, ofiarowała się również uprzedzić Greków, gdyby rząd angielski z swej strony uczynił to samo zawiadomienie, iż uznaje jako ważne warunki z 1830 r., lecz odpowiedź ta nieuczyniła zadość chęciom gabinetu londyńskiego. Upatrywał on w wahaniu się Rosyi odezwania się w kwestyi, czy ks. Leuchtenberski objęty jest według niej w wykluczeniu; okoliczność bowiem to mogłaby uwolnić go samego od z obowiązań i przywrócić mu całą niepodległość swych postanowień.

„Kandydatura księcia Alfreda, której nieodrzucały już tak formalnie organa półurzędowe ministeryum angielskiego, przybierała od tej chwili nowy charakter. Grecy uważali długie milczenie rządu angielskiego za pośrednie przyzwolenie, a opinia w Europie niezapytywała się już czy książe Alfred będzie wybranym, lecz czy Anglia przyjmie dlań koronę grecką. Uczucie przezorności nakazywało rządowi cesarskiemu wystąpić w obec tych ewentualności i zbadać ich możebne następstwa. Serdeczność stosunków naszych dozwalała nam z całą otwartością porozumieć się z rządem angielskim. Nie tailiśmy mu przeto naszego zapatrywania się: „król anglik w Atenach, rzekliśmy, zaprowadził by głębokie zmiany w położeniu mocarstw na wschodzie. Sprzecznie z duchem aktów, które tworząc królestwo Greckie, chciały je uwolnić od wszelkiej przewagi jednego z trzech dworów, fakt tak ważny groziłby mądrej równowadze, którą inne świeższe traktaty mają na celu umocnić jeszcze. Chociażby ztąd niewynikła żadna inna zmiana bezpośrednia w polityce angielskiej względem cesarstwa otomańskiego, gabinet londyński miałby na przyszłość w rękach środek dania uczuć dowolnie swego wpływu na wszystkich punktach Turcyi, a ponieważ łącząc los księcia angielskiej rodziny królewskiej ma być połączony z losem Grecyi, niemoże być myślą jego przytłumiać uczucie narodowe Greków, znalazłby się prędzej czy później popchniętym falą rzeczy do popierania dążności niezgodnych z utrzymaniem cesarstwa Ottomańskiego. Kwestya wschodnia może więc powstać w warunkach całkiem nowych. Interesa obcych mocarstw cierpiałyby natem obecnie i ciężko byłyby zagrożone na przyszłość. Rząd cesarski, o ile go dotyczy, nie mógł mniej uczynić jak wziąść do wiadomości podobny wypadek, zachowując sobie, gdyby tego była potrzeba, kroki do przywrócenia zwichniętej równowagi.

„Taka jest główna treść tego cośmy mówili w przewidzeniu, do jakiego upoważniały manifestacye opinii publicznej w Grecyi i milczenie, jakie gabinet angielski zachowywał co do zamiarów swych, od ostatnich zwierzeń rządu rosyjskiego. Gabinet londyński odpowiedział nam ponawiając zapewnienie swej chęci pozostania w granicach traktatu, dodając, iż nieprzyjmie kandydatury księcia Alfreda gdyby dwór rosyjski z swej strony toż samo przyjął zobowiązanie względem księcia Leuchtenberskiego. Pragnąc przyczynić się, o ile do nas należy, do zapobieżenia kłopotom i niebezpieczeństwom jakieśmy wykazali, nie wahaliśmy się radzić rządowi rosyjskiemu aby dał tłumaczenie, jakiego od niego żądano. Niemiał on żadnej przeszkody w uznaniu się związanym protokółem 5 lutego; przemawiając w wyrazach formalniejszych co do położenia księcia Leuchtenberskiego, mógł on usunąć przeszkody, które jeszcze istniały, a ambasador cesarski w Petersburgu miał polecenie wyrazić się stanowczo w duchu wyłącznego wykluczenia. Chociaż wiadomości nadeszłe z Grecyi zdają się chwilowo mniej nieprzychylnemi kandydaturze księcia Leuchtenberskiego, minister cesarski w Atenach był zawezwany z rozkazu JCMości, aby się wstrzymał od jakiejbądź zachęty. Dwór rosyjski, który już przepisał reprezentantowi swemu w Grecyi aby uczynił deklaracyę jaką podsunęła Anglia w przedmiocie zobowiązań 1830 r. zawiadamiając nas o tem kroku, dodał że bez dyskusyi nad właściwością ks. Leuchtenberskiego, zrzeka się dlań wszelkiej kandydatury. Nic dziś sprzeciwiać się niemoże porozumieniu trzech dworów. Spodziewamy się więc że gabinety nieomieszkają być w stanie polecenia kandydata Grecyi i położenia końca agitacyi, która będąc płonną, stać by się mogła niebezpieczną.

Przyjmij. (podp.) *Drouyn de Lhuys.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23go grudnia. Z początkiem roku przyszłego skład Rady Towarzystwa Dobroczynności na następne trzechlecie będzie ten jaki podajemy w spisie poniżéj zamieszczonym, a to skutkiem nowych wyborów odbytych w d. 9 b. m., które padły po większéj części na też same osoby, które dotąd do Rady ogólnéj należały. W ciągu lata zaszła jednak zmiana w osobie Protektora Towarzystwa, gdyż w skutku złożenia téj godności przez X. biskupa Łętowskiego, ofiarowano ją w d. 15 czerwcu X. Telidze S. T. D. kan. kat. krak. i administratorowi dyecezyi, który był opiekunem 9téj sali ubogich w zakładzie Towarzystwa.

Skład Rady ogólnéj Tow. Dobr. za lata 1863, 1864 i 1865.

Protektor: X. Karol Teliga. *Prezes:* Konstanty Hoszowski. *Prezesowa Dam:* Zofia hr. Potocka. *Wice Prezesowie:* Ludwik Helcel, Fr. Sal. Gawroński, Józef Lasocki, X. Sylwester Grzybowski.

Radzcy wydziału spisu: Tyrchowski Mikołaj, X. Andrzéj Karczyński (który wśród tego umarł), Wincenty Musiałowicz; *zastępcy* ich: Jan Galli, Hipolit Zajączkowski.

Radzcy wydziału skarbu: Józef Bartl, Ignacy Szulc, August Biasion; *zastępcy* ich: Szymon Piasecki, Adam Krywult.

Radzcy wydziału gospodarczego: Ksawery Jędrzejewski, Teofil Żebrawski, Jan Niklewicz; *zastępcy* ich: Wilhelm Ilming, X. Piotr Pękalski.

Radzcy wydziału prawnego: Ferdynand Weigel, Jan Kanty Kleszczyński, Jakób Miętuszewski; *zastępcy* ich: Michał Koczyński, Sebastyan Korytowski.

Radzcy wydziału lekarskiego: Floryan Sawiczewski, Błażéj Bobrzyński, Maciéj Jakubowski; *zastępcy* ich: Adolf Aleksandrowicz, Franciszek Bulikowski.

Urzędnicy Towarzystwa: *Sekretarz* Józef Głębocki; *Kasyer* Stefan Mułkowski; *Prowizor domu ubogich:* Jan Płonczyński; *Lekarz zakładu:* Józef Riedmüller.

— Do ukończenia i wydania z drukarni *Czasu* Igo tomu *Libri Beneficiorum* Kap. Kat. Krak. brak jeszcze tylko kilku arkuszy. Tom ten *octavo majori* wynosić ich będzie przeszło 50. Życzeniem jest Wydawcy, aby publikacyą zupełnego wydania dzieł Długosza uczcić 500-letnią uroczystość istnienia Akademii krakowskiéj. Oddrukowano teraz kilka kartek z Kroniki, na próbę układu typograficznego i dla przedstawienia uprzedniego uczonym: jaką metodą wykonał p. Żegota Pauli ustanowienie textu z porównania rękopisów, i jak objaśnienia w przypisach zamieszczone zostały. Rozległe prace około przygotowania rękopisów innych dzieł Długosza, postępują ciągle, a druk bez przerwy, przy zasobie wielu pokończonych już robót, prowadzonym być może.

— D. 22 grudnia padał śnieg drobny od rana aż do popołudnia, wiatr zachodni słaby nie wiele zbaczał ku północy i południu, chmury nie ustępowały; najwyższa temperatura doszła +°,2 (rano), najniższa —2°,2 (wieczór), barometr ciągle się podnosił i od godziny 6 rano (22go) do tejże godziny 23go podniósł się z 323''',73 na 328''',11, powietrze coraz bardziéj się oziębia, termometr wskazywał dziś rano o godz. 6 —3°,6 R.

— Dzisiéjszéj nocy umarł w Łancucie po długiéj chorobie hr. Alfred Potocki tajny radzca i podkomorzy dworu JCMci, poseł na sejm krajowy.

— W sobotę odbył się akt promocyi p. Zygmunta Bośniackiego rodem z Krosna w Galicyi, na Doktora Medycyny. P. Bośniacki złożył obszerną rozprawę pro doctoratu: „Mchy i Torfowce na Tatrach, Pieninach i Beskidzie rosnące“ którą uzupełniwszy, wkrótce drukiem ogłosi. Jestto przedmiot w literaturze naszéj mało jeszcze obrabiany, bo zajął się nim szczerze dopiero śp. Łobarzewski, niestety przedwcześnie zmarły.

— P. Hipolit Stupnicki dodaje corocznie premie do wydawanego przez siebie czasopisma we Lwowie *Przyjaciel domowy.* Premia tegoroczna przewyższa dawniejsze tak wartością przedmiotu jak i wykonaniem. Jest to rycina przedstawiająca „Poczet Książąt i Królów polskich“ w całéj postawie według wzorów, jak to rozpoznać można, Lessera i Piwarskiego. Tło ryciny wyobraża Zamek królewski w Warszawie, Zamek i Katedrę na Wawelu tudzież Katedrę wileńską. U spodu dom Biblioteki publicznej Raczyńskich w Poznaniu i Zakład narodowy imienia Ossolińskich we Lwowie. Do koła obrazu wyobrażone są wszystkie herby województw i ziem polskich.

— Donoszą nam ze Lwowa, że w dniu 17 b. m. zapadł tamże w sądzie krajowym wyrok przeciw X. Wincentemu Bukowskiemu, proboszczowi z Kobylan, o kazania podburzające i zachęcające do nienawiści rządu i urządzeń wojskowych, które tenże miał w jesieni 1860 r. i w lecie 1861. Obżałowany sądzony przy drzwiach zamkniętych, skazany był na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego postem raz na tydzień. Przeciw wyrokowi temu założył rekurs.

— Czytamy w jednym z dzienników poznańskich: „Wczoraj rano (17go t. m.) zebrały się z osobna wydziały centralnego Towarzystwa agronomicznego dla W. Księstwa Poznańskiego, które dziś odbywają spólnie walne zebranie na wielkiéj sali Bazarowéj. W trzech tych wydziałach, ogólnym, rolniczym i chowu inwentarzy, czytano rozprawy fachowe i debatowano nad kwestyami, w nich roztrząsanemi. Aczkolwiek podobno niespełna po 50 członków w każdym z wydziałów tych zasiadało, rozprawy były nader ożywione i posiedzenia nadzwyczaj zajmujące. W wydziale chowu inwentarzy, pod przewodnictwem p. Stanisława Kurnatowskiego, czytał p. Bronisław Żychliński bardzo gruntownie opracowaną rozprawę: Jakiem krzyżowaniem poprawić rasę roboczą koni. Zalecał dla Wielkopolski krzyżowanie z rasą węgierską, z północnych komitatów. P. Stanowski zdawał relacyę z podróży przedsięwziętéj z polecenia Towarzystwa do Anglii, Francyi i Wirtembergii, dzieląc się uwagami nad rasami inwentarza tak krajowemi jak aklimatyzowanemi. Do tychże krajów wysłani przez Towarzystwo pp. Mrowiński i Klepaczewski udzielili rezultat swych badań każdy w swoim wydziale. P. Jan Arndt z Arkuszewa, rozwiązał pytanie, który czas na właściwszy do kocenia owiec. Posiedzenia rozpoczęte po godzinie 11téj z przerwą obiadową, ciągnęły się do pół do siódméj wieczorem. Dziś walnemu zebraniu przewodniczący Dr Libelt.“

— *ODPost* donosi, że dyrektor kancelaryi Izby deputowanych w Radzie państwa, nazwiskiem Kupka, który się odznaczał gorliwością swoją, wytrwałością i uprzejmą usługą dla każdego z deputowanych, otrzymał na pożegnanie pamiątkę od członków Izby. Wręczono mu w imieniu Izby pudełko ze stoma cygarami. Pudełko jest hebanowe z cyfrą obdarowanego; wewnątrz na srebrnéj blasze napis: „Zebranie Rady państwa 1861“. Każde cygaro obwinięte było w biały papier, lecz po odwinięciu go pokazało się, że każde cygaro zawinięte było w dziesięcioreńskowy bilet bankowy.

— Jutro we środę dnia 24 grudnia, *Wigilia.* Adama i Ewy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 23 grudnia. P. Piotr Gross z węgierskiéj Górki rozpisał do członków Towarzystwa leśniczego wezwanie, aby się zebrali w Krakowie w dniu 29 grudnia dla odbycia narad w odezwie jego wymienionych. Z powodu bowiem, iż wybrany na zgromadzeniu w roku 1859 prezesem Towarzystwa hr. Edward Stadnicki złożył tę godność, p. Gross jako wiceprezes zwołuje zebranie na mocy § 18 statutów i żądania 17tu członków Towarzystwa. Na zebraniu tem ma być orzeczone istnienie nadal Towarzystwa leśniczego, które od r. 1859 nie odbywało żadnych zebrań. Wielokrotne żądania ze strony władz od Towarzystwa, o udzielanie wykazów statystycznych leśnictwa się tyczących lub zdań o sposobach podniesienia téj gałęzi gospodarstwa, przekonywają o uznaniu potrzeby istnienia tego Towarzystwa, które przed dziesięciu laty powstałe, od lat parę nie daje o sobie żadnego znaku życia. W imieniu więc kraju i gorliwych o dobro publiczne obywateli, Wiceprezes wzywa członków na zebranie w dniu 29 grudnia, które w hotelu Lwowskim w Krakowie odbyć się ma i zastanowić się nad pytaniem: czy należy Towarzystwo leśnicze rekonstytuować lub też zwinąć. Odezwa p. Grossa jest także podpisaną przez p. Jędrzeja Stonawskiego, jednego z 17tu członków żądających zwołania Towarzystwa.

Kraków 23go grudnia. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	4·46½
Żyto	„	2·86½
Jęczmień	„	2·15
Owies	„	1.40
Ziemniaki	„	1·16
Siano	(za centnar)	0·90
Słoma	„	0.75

Wrocław 19go grudnia. Dziś praktykowane ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *lażу.*)

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	79 81	76	70 73
„ żółta	74 75	72	67-70
Żyto	53 54	52	50-51
Jęczmień	37-39	36	34-35
Owies	25-26	24	22-23
Groch	52-55	50	47-49
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	237	223	209

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	14⅓—15
„ dobra	12⅚—13⅓
„ średnia	10⅙—11⅙
„ pośledniа	8 — 9⅙
Biała przednia	18⅔—19¾
„ dobra	15⅔—18¼
„ średnia	10¾—13⅔
„ pośledniа	8¼ — 9¾

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Drezno 22 grudnia. Dzisiejszy *Dresdner Journal* występuje przeciw twierdzeniu *Stern Ztg*, jakoby projekt względem utworzenia delegacyi przekraczał kompetencyę zgromadzenia związkowego. Dziennik ten dowodzi, że zawiązek projektu i jego dalszy przebieg nie ma nic nieprzyjaznego dla Prus, a w końcu żąda od Prus reformy Związku lub opieki nad obecną konstytucyą związkową.

Kassel 22 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu stanów sejmowych, wydział konstytucyjny wniósł, aby żądać od rządu projektu do ustawy, którąby panom stanowym (mającym ustawą związku niemieckiego zapewnione przywileje pewnéj udzielności) i szlachcie państwa niemieckiego ze względu na ważność przedłożonych projektów przyznać prawo zastępywania się w teraźniejszem już zebraniu stanów (panowie Izby wyższéj mają prawo wysyłania za siebie zastępców. *Prz. Red. Cz.*).

Madryt 20 grudnia wieczorem. Na dzisiejszem posiedzeniu kortezów minister spraw zagranicznych rzekł, iż sprzymierzeni nie powinni byli interweniować w wewnętrzne sprawy Meksyku; oświadczył, iż rząd hiszpański zatwierdził umowę w Soledad zawartą, i postępowanie swego pełnomocnika. Mówił dalej, iż pełnomocnik francuski admirał Jurien de la Gravière przekroczył swe pełnomocnictwo, a przeto rząd hiszpański pochwala opuszczenie Meksyku przez jenerała Prima. Kończąc dodał, iż stosunki Hiszpanii z mocarstwami są serdeczne, i że Hiszpania szanowała umowę w Londynie zawartą.

Paryż 21 grudnia wieczór. Wieczorna *La France* ubolewa, iż hiszpański minister spraw zagranicznych w mowie swojej w Kortezach nieskarcił ubliżających dla Francyi wyrażeń. *La France* uważa za rzecz niepodobną, aby gabinet hiszpański nie otrzymał w tym względzie objaśnień.

Paryż 22 grudnia. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza dekret cesarski zwołujący Senat i Ciało prawodawcze na posiedzenia w dniu 12 stycznia rozpocząć się mające.— Dzisiejszy *Constitutionnel* oświadcza, iż doniesienie turyńskiej *Opinione* względem rozmowy między prezesem ministrów włoskich Farinim i francuskim posłem w Turynie p. Sartiges (patrz wczorajszy numer pod oddziałem „Przegląd“ P. R. Cz.), jak również względem rozmowy posła włoskiego w Paryżu p. Nigra z ministrem Drouyn de Lhuys, co się tyczy sprawy rzymskiej, jest zupełnie zmyślone.

Paryż 22 grudnia w południe. Dzisiejsza giełda rozpoczęła się w usposobieniu bardzo przygnębionem z powodu zatargów między Francyą a Hiszpanią, których się lękano. Krążyła wieść o wystąpieniu Fariniego i Pasoliniego z gabinetu włoskiego, i że Lamarmora podał się do dymisyi.

Paryż 22 grudnia. *La France* pisze: Poseł francuski w Madrycie żądał wyjaśnienia od ministra spraw zagranicznych Collantes z powodu mowy jego, w któréj stało, że p. Barrot (poseł francuski) w depeszach swoich nie oddał wiernie ich obustronnych wyjawień. Collantes rzekł, iż dzienniki nie oddały dokładnie słów jego; nic bardziéj nie jest odeń dalekiem, jak chcieć osłabiać powagę urzędowych raportów posła francuskiego. Objaśnienia te uznane zostały za zupełnie zadawalniające. Wiele innych dzienników mówi o sprzeczce, nie dodając, że spór załatwiony. *Constitutionnel* także ubolewa nad słowami wyrzeczonemi w senacie hiszpańskim. Mówi on, że rząd francuski niemógł pozostać nieczułym na słowa hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych, których jednak myśl osłabioną została przez tegoż ministra zaraz na następnem posiedzeniu.

Paryż 22 grudnia wieczór. *La France* donosi, że Collantes dał zupełnie zadawalniające wyjaśnienia posłowi francuskiemu Barrot. *Le Temps* mówi o postawieniu ultimatum do piątku.

Turyn 22 grudnia. Czaty złożone z wojska francuzkiego i włoskiego pod wodzą majora Luchelli na granicy posiadłości papiezkich rozegnały resztki bandy Tristanego. Urzędowa *Gaz. di Napoli* donosi, że ministeryum nakazało przysłać sobie dokumenta tyczące się Camorry, aby zbadać środki do zniweczenia jej właściwe. W senacie i w izbie deputowanych odczytano dekret królewski względem odroczenia parlamentu. Gazeta urzędowa ogłosi wkrótce dekret zamykający izbę. Ricasoli odmówił wejścia do komisyi mającej się zająć zbadaniem sprawy rozbójnictwa.

Rada Stanu w **Warszawie** od początku października obradująca — które to jednak obrady rząd rosyjski taką otacza tajemnicą, iż nie tylko że według ustawy odbywają się posiedzenia przy drzwiach zamkniętych, lecz nie ogłosił żadnego protokułu posiedzeń, żadnej wzmianki nawet o przedmiocie narad, i zakazawszy cokolwiek drukować o tych posiedzeniach w dziennikach warszawskich, ograniczył się sam na podaniu teraz kilku urywków z protokułów posiedzeń przeszłorocznych odbytych w listopadzie 1861 r., — Rada Stanu skończyła swoje posiedzenia 20go t. m. i odroczoną została do roku przyszłego. Podczas przez trzy blisko miesiące trwających jej posiedzeń rząd nie wniósł pod jej rozpoznanie projektu ustawy, która dla kraju jest najpilniejszą i najważniejszą, ustawy uwłaszczenia włościan, czy to przez wykup czynszów, czy przez indemnizacyę, chociaż widzi, że ustawa o wykupie czynszów jest koniecznem dopełnieniem ustawy oczynszowania, i chociaż przekonywa się z faktów, że dzisiejsza ustawa oczynszowania z urzędu nie tylko sprawy włościańskiej nie rozwiązuje, lecz nawet na wielkie trudności w przeprowadzeniu napotyka, dlatego, że nie jest stanowczem kwestyi załatwieniem. Przypominamy, iż dowodziliśmy, że uwłaszczenie przez wykup gruntów za pośrednictwem indemnizacyi, jest przy dzisiejszych okolicznościach najstósowniejszy i jedyny może sposób rozwiązania sprawy włościańskiej. Donoszą nam, iż rząd przedstawił wreszcie projekt o skupie czynszów, lecz tak późno, że zaledwie mógł być w wydziale Rady Stanu roztrząśnięty i nie przyszedł na plenarne jej posiedzenie. W wydziałach Rady rozbierano także projekt reorganizacyi ubezpieczeń wszelkiego rodzaju, projekt reformy banku i projekt nowego kodeksu karnego, lecz nie przyszły one także pod rozbiór zebrania ogólnego Rady Stanu.— Korespondent nasz z Warszawy w liście powyżej zamieszczonym wymienia kilka nazwisk osób aresztowanych, a tu dodamy, że aresztowano także p. Epsteina, syna prezesa dyrekcyi drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, a w Kieleckiem uwięziono ks. proboszcza z Małogoszcza. Proces przeciwko 66 obwinionym toczy się ciągle i dotychczas zaledwo połowę ich przesłuchano. Korespondent nasz zdaje sprawę z posiedzenia sądu wojennego w dniu 19 t. m., a następnie odbywały się posiedzenia 20go i 22go t. m. Sam ten proces wyświeca, jakich nadużyć dopuszczała się komisya śledcza przy badaniu więźniów.

W polityce wewnętrznej w Austryi zupełna panuje cisza, którą chyba przerwą kroki rządu w krajach za Litawą. W każdym razie do nowego roku zapewne nic nie zajdzie ważnego. W zewnętrznéj polityce przyjazne dzienników zagranicznych zdania o obecnem położeniu Austryi bardzo są rządowi na rękę w téj chwili w obec stanowiska jakie Prusy zajmują w sprawie reformy konstytucyi związku niemieckiego. *Gaz. Krzyżowa* pochwala energiczne wystąpienie rządu pruskiego w tej sprawie i zachęca go do dalszego działania. Nie chce ona pewnie wojny w Niemczech, lecz myśli o rozbiciu wszelkich planów reformy, choćby tak niewinnych jak ów plan delegacyi. Zachęca, żeby p. Bismark nieustępował, boby się zgubił. W dyplomacyi pruskiéj ciągle rząd przerzuca posłów, żeby zerwać z przeszłością. Królewicz pruski ma podobno być jednym z głównych téj nowéj wstecznéj polityki pruskiéj popieraczów.

Doniesienia z **Włoch** przedstawiają, że z powodu zyskania przez Anglię silniejszej podstawy do działania w kierunku polityki narodowej, to jest za ukonstytuowaniem się narodowości, a zyskania tej podstawy przez ustąpienie wysp Jońskich Grecyi,—opinia we Włoszech chyli się silnie ku przymierzu angielskiemu, przez co znów rząd francuski jest party do energicznego postępowania w sprawie włoskiej. Wprawdzie *La Patrie* utrzymuje, iż większość nowych ministrów włoskich i większość Izby poselskiej zgodziła się na chwilowe zawieszenie kroków w sprawie rzymskiej i na skierowanie wszystkich sił do wewnętrznego zorganizowania prowincyj już połączonych a szczególniej prowincyj neapolitańskich, i że mylnem jest twierdzenie, jakoby ministeryum włoskie było w przyjaźniejszych stosunkach z Anglią niż Francyą. Cokolwiekbądź, pierwsze podanie *La Patrie* zdaje się prawdziwem i głównie rząd francuski nastaje teraz na rząd papiezki o reformy w Rzymie.

Dzienniki **francuskie** nie wierzą nowemu zwrotowi w polityce rządu angielskiego, silniéj popierającego narodowości i czyniącego nawet znaczne w tym celu z swojéj potęgi morskiéj ustępstwa, jakiem jest oddanie wysp Jońskich, przezco zyskuje daleko większą potęgę moralną. I tak *Journal des Débats* z 21 t. m. pyta się, czy rząd angielski „nie znalazł sposobu odzyskania części terytoryum, które poświęcił dobrowolnie odrzucając koronę grecką dla ks. Alfreda.“ *Constitionnel* niechce wierzyć, aby Grecy chcieli i mogli utworzyć rzeczpospolitą w razie gdyby nie zezwolono na wybór ks. Alfreda królem greckim. W ogóle sprawa grecka zajmuje przeważnie dzienniki francuskie z 21 t. m.

Grecy stoją wytrwale przy postanowieniu ogłoszenia ks. Alfreda królem, i może w chwili gdy to piszemy, wybór ten stał się już faktem. Korespondenci z Aten utrzymują, iż stronnictwo narodowe w Grecyi taki przyjmuje program: ogłosić ks. Alfreda królem greckim, naglić następnie rząd tymczasowy do rządzenia w imieniu ks. Alfreda, i czekać trwając przy ogłoszeniu i licząc na naród angielski, któryby w końcu zmusił rząd swój do rozdarcia umowy gwałcącej prawa Greków, ażeby sami orzekali o swoich sprawach wewnętrznych.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym na stronnicy 3éj, szpalcie 2éj, pod oddziałem „Królestwo Polskie“, w ustępie streszczającym artykuł Herzena, w wierszu licząc od góry 84, *zamiast:* „konserwatyści z urzędu, radzcy kraju“ *czytaj:* „konserwatyści z urzędu, rządzcy kraju.

Jutro rano *Czas* wyjdzie jak zwykle. Prenumeratorowie miejscowi zechcą go odebrać w Expedycyi przed godziną 9tą rano, wchodząc przez sień.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 23 Grudnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	386	380
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	107¼	106¼
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	86	85
Srebro nowe . . . . złr.	116¼	115¼
Półimperyały rosyjskie . . . . „	9 68	9 54
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	9 40	9 26
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 57	5 49
„ austryackie . . . . . „	5 63	5 55
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	84¾—	83¾—
„ „ „ „ na wal. a. „	80¾—	79¾—
Obligacye indemn. z kuponami „	73¾—	73 —
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	82½—	81½—
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	225½	223½
Listy zastawne polskie z kup. . złp	100	99¼

Wiedeń 23 Grudnia. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	75	5
5% Pożyczka narodowa.	82	30
Akcye banku narodowego wied. .	807	—
„ banku kredytowego. . . .	223	—
Srebro.	116	25
Londyn, 10 funt. szterl.	117	50
Dukat pojedynczy.	5	63

Wiedeń 22 Grudnia.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	67 40	67 20
5% Pożyczka narodowa	82 —	81 90
5% Metaliki na mon. konw. . .	74 80	74 75
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	88 50	87 50
5% „ „ węgierskie . . .	74 75	74 —
5% „ „ chorw. słow. ban.	74 —	73 50
5% „ „ galicyjskie . . .	73 25	72 75
5% „ „ bukowińskie . .	72	71 50
5% „ „ siedmiogrodzkie .	72 25	71 75
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	95 —	94 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	104 50	104 25
„ „ „ 10 letnie. . . .	100 30	99 90
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 —	99 50
„ „ losow. w wal. austr.	85 90	85 70
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	79 —	78 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	143 75	143 25
„ „ „ z r. 1854 na 4%	92 40	92 20
„ „ „ z r. 1860 całe. .	91 40	91 20
Bilety rentowe Como.	18 25	18 —
Losy zakładu kredytowego. . . .	131 80	131 60
„ tryestskie na 4½%	118 50	117 50
„ żeglugi par. na Dunaju. . .	95 —	94 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	96 50	95 50
„ Księcia Salm „ 40 „	38 50	38 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 75	37 25
„ Księcia Clary „ 40 „	34 25	33 75
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 —	36 50
„ Miasta Budy „ 40 „	34 —	33 50
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	20 75	20 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 25	21 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	16 15	15 90
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	805 —	804 —
„ zakładu kredytowego . . .	222 50	222 30
„ żeglugi parowéj na Dunaju	419 —	418 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1847	1845
„ „ rządowéj	234 50	233 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	152 25	151 75
„ „ Pardubickiéj.	128 50	127 75
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj.	278 —	277 50
„ „ Galicyjskiéj	224 —	223 50
Kursa zagran. (3 miesięczne)		
Amsterdam 100 zł. hol. . . (Disconto miejscowe 4)	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . . (4)	99 60	99 50
Berlin 100 talar. . . . . . (4)	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. (3)	99 70	99 60
Genua 100 lirów piem. . . (5)	—	—
Hamburg 100 marków . . (4)	88 50	88 40
Lipsk 100 tal. . . . . . . (4)	—	—
Liworno 100 lirów . . . . (5)	—	—
Londyn 10 funtów . . . . (3)	117 80	117 70
Paryż 100 franków. . . . (4)	46 70	46 60
Waluty:		
Cesarskie korony.	16 30	16 25
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 65	5 64
„ „ obrączkowe . . .	5 65	5 64
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory.	9 42	9 40
Suwereny.	—	—
Fryderyki.	10 —	9 95
Luidory	9 65	9 63
Suwereny angielskie	11 85	11 82
Imperyały rosyjskie	9 68	9 65
Srebro	117 25	116 75
„ kupony	117 50	117 —
Talary związkowe	1 75½	1 75
Pruskie bilety kasowe	1 76	1 75½

Lwów 20 Grudnia.	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 62	5 56
„ austryacki.	5 64	5 58½
Półimperyał rosyjski.	9 67½	9 54
Rubel rosyjski.	1 87	1 84½
Talar pruski	1 77	1 74½
Listy zast. gal. bez kup. w. austr .	78 60	78 5
„ „ „ „ „ w mon. k. .	82 65	82 —
Obligi indemn. bez kuponu	73 17½	72 35
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	82 —	81 25
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	224 50	223 —

Warszawa 19 Grudnia.	żądają	płacą
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 51
Obligi skarbowe . . . . „	92 12	91 79
kupon.	—	— 87⅞
Listy zastawne III okresu . . rubli	15 3	15 —
kupon	—	— 29½
Akcye kolei żel. warszawsko-wied. .	—	89 33
„ „ „ warszaw.-bydgosk.	97 —	96 75

Wrocław 22 Grudnia.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	85⅝	—
Polskie bilety bankowe	90⅓	—
„ Listy zastawne.	—	89⅛
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	—	—
„ „ „ 3½% . .	99½	—
Obligi kolei krak.-szląskiéj. . . .	—	—

Paryż 20 Grudnia.	
Renta 3%	70 —

Londyn 20 Grudnia.	
Konsole	92½

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 do południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Przemyśla* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Przemyśla* 7. 23 wieczór = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór..
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Przyjechali od 22 do 23 Grudnia rb.

HOTEL SASKI. Stefan hr. Zamojski wł. dóbr, Ludwik hr. Wodzicki wł. dóbr z Galicyi. Władysław Ślazki ob., Ignacy Giedymin z familią właś dóbr z Kieleckiego.

Wyjechali: Ludwika Gorajska, Felix Bobrowski ob., K. Klobasa do Galicyi. T. Szyc, Wł. Giszewski, Zdzisław Majzel, Józef Kitrzyski do Królestwa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Karol Wilczyński właś. dóbr z Korzeniowa. Stanisław Wysocki radzca stanu z Warszawy.

Wyjechali: Tytus Drochojowski właś. dóbr do Ryczowa. Franciszek Prohsch Doktor Prawa do Węgier.

RADA OGÓLNA
TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI
W KRAKOWIE. [Nr. 549]

Gdy pan Czynciel Józef, Rękawicznik, Obywatel, z własnego szlachetnego popędu, raczył dostarczyć dla dzieci pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających, a na gimnastykę uczęszczających, Pasków do spodni sztuk 24, — przeto Rada Ogólna poczytuję sobie za miły obowiązek, wynurzyć mu za ten dar, w imieniu tychże Sierót publiczne podziękowanie.

Kraków dnia 27 Grudnia 1862.

(1693) Prezes: *K. Hoszowski.*
Sekretar: *J. Głębocki.*

Księgarnia i Wydawnictwo dzieł Katolickich i naukowych
W KRAKOWIE,
przy ulicy św. Anny,

zaopatrzoną została w znaczny transport nowych dzieł, z których PT. Publiczności następujące poleca:

	złr.	kr.
Badania o umoralnieniu ludzi w ogólności, cena	2	—
Buliński ks. M., Historya kościoła powszechnego, tom III.	1	80
Czajkowski Michał, Wernyhora, wydanie lipskie	1	80
dto dto Kirdżali „ „	1	80
Daurignac J. M. S., Histoire de la compagnie de Jésus depuis sa fondation jusqu'a nos jours (2 volumes 1862)	2	—
Estkowski Ewaryst, Pisma pedagogiczne, tom I	2	40
Gratra ks. A., Filozofia składu Apostolskiego	1	80
Mickiewicz Adam, Pisma 5 tomów	9	—
dto dto „ w oprawie ozdobnéj	12	—
Mochnacki Maurycy, wszystkie dzieła, Poznań 1863	10	80
Roderycyusz X. A., O postępowaniu w doskonałości i cnotach chrześciańskich, 3 tomy	6	—
Rzewuski Henryk, Listopad, Romans historyczny, wydanie 3cie poprawne, 2 tomy	3	60
Schwegler Dr. Albert. Historya filozofii w zarysie	3	90
Winkler Leopold, Gramatyka języka polskiego sposobem katechetycznym ułożona, część I.	—	65

Jako podarek dla ludu na święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku poleca wyż wspomniona księgarnia dziełko p. t.:

Kolenda dla dzieci polskich,
zebrana przez M. Gralewskiego. — Warszawa 1863.
Cena tegoż jest tylko 45 kr. w. a.

Również przygotowała księgarnia:

Piękny Podarek Noworoczny,
wydaniem małego Album wszystkich Patronów polskich w stalorytach starannie wykonanych w Dreznie, a kolorowanych w Krakowie. Album to składa się z 60 Świętych, przy których są krótkie żywoty i modlitwy.

Takowe w oprawach ozdobnych jest do nabycia po 2 i 3 złr. w. a. (1639-1 2)

Nakładem nowo założonéj księgarni
Franciszka Grzybowskiego
w KRAKOWIE,
wyszło dziełko pod tytułem:
DYPLOMATA POLSKI
z XIX WIEKU,
KSIĄŻĘ ADAM CZARTORYSKI.

Egzemplarz kosztuje 1 złr. w. a.
(1491-6)

Na wszystkie t. j. polskie, francuzkie, niemieckie i angielskie **Czasopisma i Dzienniki mód** przyjmuje prenumeratę:

KSIĘGARNIA
F. BAUMGARDTENA
W KRAKOWIE,

których *najspieszniéj i najtaniéj dostarcza.* Przytem poleca ta księgarnia swój znaczny wybór *Albumów do fotografii* w cenie od 1 złr. 50 cent. do 20 złr., — jakotéż bardzo wielką ilość *Fotografii* w formacie *wizytowym* i większym, wyobrażających *portrety znakomitych mężów i kobiet narodu polskiego*, przedstawień *historycznych, świętych etc.* — Rycin francuzkich czarnych i kolorowych w różnych formatach po bardzo umiarkowanéj cenie. *Książki do Nabożeństwa* w najgustowniejszych oprawach. *Globusów* w różnéj wielkości, *Atlasów i Map jeograficznych*, — wielki dobór *Nut muzycznych, Ram złoconych i czarnych, Obrazów olejnych* w ozdobnych ramach; *Książek z obrazkami* dla młodzieży, jakotéż *Książek ozdobnie oprawionych* na podarunki; *Kalendarzy* w bardzo znacznym wyborze, itp.
(1676-3)

Redakcya **„Czasopisma dla gospodarzy polskich“** ma zaszczyt uwiadomić, że pierwszy zeszyt styczniowy już 20go Grudnia rb. wyjdzie z druku i jako

Zeszyt na okaz

pojedynczo sprzedawany będzie w Redakcyi „Czasopisma“ przy ulicy wyższéj Ormiańskiéj we Lwowie pod L. 73 m.

Treść tego zeszytu jest następująca:

O karmieniu bydła. — Waga dla bydła. — Wpływ gorzelni na gospodarstwo. — Gorzelnictwo w obec nowego systemu opodatkowania. — Fabrykacya spirytusu z buraków (z ryciną). — Pług Rollanda (z dwiema rycinami). — Przyrząd do oswajania narowistych koni (z ryciną). — Chrząszcze majowe jako nawóz. O poprawieniu pieczywa ze zrośniętego zboża.

Przedpłata wynosi:	w miejscu:	przesyłką poczt
całorocznie . .	6 złr. — kr.	7 złr. — kr.
półrocznie . .	3 złr. — kr.	3 złr. 50 kr.
Pierwszy zeszyt osobno .	— 70 kr.	— 80 kr.

Kto nabędzie *Zeszyt na okaz*, a późniéj nadeśle przedpłatę, temu zapłacone na ten zeszyt pieniądze, w przedpłatę wliczone zostaną. (1671-3)

Doniesienie.

We Wtorek o godzinie 11éj przed południem zginął przy Bramie Floryańskiéj

papierek sto-Rublowy nowy.

Wiadomo, że osoba, która znalazła ten papier, zgłaszała się do sklepu pana *Jawornickiego.* Wzywa się ją, aby się powtórnie tam zgłosiła i zgubę zwróciła, a otrzyma przyzwoitą nagrodę; w przeciwnym bowiem razie skoro ją poznają osoby, które ją widziały, mogłaby się narazić na następstwa dla niej szkodliwe. (1620 2-3)

Do 50 morgów gruntu

wspólnie z łąkami, domem mieszkalnym drewnianym i stodołą, oraz miejsce dogodne do stawiania młyna wodnego amerykańskiego z przygotowanym poniekąd materyałem budulcowym o jedną milę od Krakowa odległe, przy bitym gościńcu położone, są z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość powziąść można u Właściciela P. Wacława Swobody w Mogile pod Krakowem.
(1608 3-5)

Otwarcie Handlu i Fabryki.

Podpisany ma zaszczyt oznajmić Szanownej Publiczności, że tutaj w Krakowie otworzył

FABRYKĘ
kapeluszy słomkowych,
również utrzymuje obficie zaopatrzony

Skład wszelkich kapeluszy

najnowszych i najmodniejszych, na każdą porę roku, a w szczególności sprowadził najmodniejsze teraz

okrągłe kapelusze z prawdziwego aksamitu angielskiego (Velwet)

po cenie zadziwiająco taniej, oraz wielki wybór piór strusich i sztucznie naśladowanych, jak niemniej najnowsze formy kapeluszy i denka, także utrzymuje podpisany *Skład słynnej fabryki kapeluszy słomkowych A. Postlera w Wiedniu.*

L. Steindorfer.
przy ul. Grodzkiej Nr. 71 w domu Hr. Stadnickiego.
(1615-2-3)

Karetka elegancka Wiedeńska,

mało używana, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w handlu ***Stanisława Feintucha*** w Rynku.

Do tego handlu potrzeba **praktykanta** zamiejscowego. (1673-3)

Przez wysokie c. k. dolno-rakuzkie Namiestnictwo upoważnione

Bióro Zleceń prywatne
Ludwika Turteltaub'a
z Galicyi, ukończonego prawnika
W WIEDNIU,
w mieście, przy ulicy Rauhensteingasse N. 932 (naprzeciw dziedzińca Mozarta), II piętro,

poleca się do pośrednictw we wszelkiego rodzaju sprawach dotyczących kupna, sprzedaży nieruchomości i wartości wszelkich, zaciągnienia pożyczek, eskomtowania weksli, wymian, dzierżaw, każdego rodzaju ubezpieczeń, wyjednania przywilejów i udzielenia wyjaśnień wszelkich, ściągania dłużnych należytości, objęcia zarządu domami, wygotowanie prośb drogą łaski i t. d. (1626 1-3)

W SKŁADZIE WÓDEK
Marcina Dattelbauma,
w domu WW. Żeromskich przy placu Szczepańskim Nr. 240, zwanym „pod Panem Jezusem,“

dostać można każdego czasu wszelkiego gatunku **Likierów i Wódek**, jako to:
flaszka jedno-kwartowa:

Nr. 4 Likier najlepszy po . . . 70 kr.
Nr. 3 Wódka Likierowi równa . 60 kr.
Nr. 2 Wódka . . . . 50 kr.
Nr. 1 Wódka . . . . 40 kr.,

Skład ten poleca się również sprzedażą **Araku, Spirytusu winnego i Okowity** na garnce, kwarty i kwaterki po cenie najumiarkowańszéj. (1625-1-3)

Gra po 3 złotych w. a.
oprócz 50 cent. za stępel na
CIĄGNIENIE
Losów kredytowych
na dniu 2 Stycznia 1863,
którémi wygrać można:
zł. 250,000, 40,000, 20,000
i t. d.,

urządzona podług wszelkich przepisów prawnych, jest u podpisanego do nabycia.

Przy téj sposobności pozwala sobie podpisany zwrócić uwagę szanownéj Publiczności, że w skutek *prawa z 7go Listopada 1862*, zostało wydawanie Promes dozwolonem, jeżeli Promesy te opatrzone stęplem 50cio-centowym, zupełnie odpowiadają treści prawa i zawierają dosłownie całe prawo do wiadomości Publiczności; w przeciwnym razie zaś podlega i kupujący i sprzedający Promesy karze i tém bardziéj, że ciągnienie nastąpi dopiero 2go Stycznia 1863, nie mógłby kupujący żądać wypłacenia wygranego losu.

Podpisany wygotował więc powyż wymienione Promesy zupełnie podług prawa, które żadnéj wątpliwości nie podlegają i zaprasza uprzejmie do zakupna takowych.

U niego są również do nabycia podług kursu (1686-2-6)

oryginalne Losy kredytowe.
Jan K. Sothen
w WIEDNIU,
Dom hurtowny i wekslarski, Stadt. „am Hof 420.“

Trudniący się odsprzedażą tych Promes otrzymają 10% prowizyę. Promesy te opatrzone podpisem powyższego Domu hurtownego, są do nabycia w KRAKOWIE u pana ***Salomona Horowitza.***

Mit 1. Jänner 1863 beginnt der vierundfünfzigste Jahrgang des in Wien erscheinenden politischen Journals:

WANDERER,

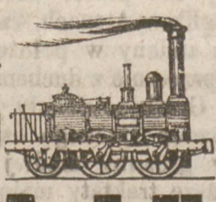
der vom 15. Dezember d. J. ab **täglich**, also auch am **Montage** und nach jedem **Feiertage Morgens und Abends** erscheint.

Der „Wanderer“ kostet bei **portofreier Postzusendung** und zwar:

das Morgenblatt allein:	**das Morgen- und Abendblatt:**
15 fl. 80 kr. öster. Währ. ganzjährig,	20 fl. — kr öster. Währ. ganzjährig,
7 fl. 90 kr. „ „ halbjährig,	10 fl. — kr. „ „ halbjährig,
3 fl. 95 kr. „ „ vierteljährig,	5 fl. — kr. „ „ vierteljährig,
1 fl. 32 kr. „ „ monatlich.	1 fl. 70 kr. „ „ monatlich.

Die separate Zusendung des Abendblattes kostet monatlich 39 kr.
Prenumerationsgelder sind franko einzusenden an
die Administration des „Wanderer,“
Leopoldstadt, Taborstrasse N. 367 (neu 52).
(1668-2)

OGŁOSZENIE.

C. kr. uprz.

KOLEJ GALIC.
KAROLA LUDWIKA.
Na rok 1863,
potrzeba dla linii kolei żelaznéj **z KRAKOWA do LWOWA**
Zwiru (Szutru)

w następujących ilościach, mianowicie:

na linii z Krakowa	do Przeworska. . . .	1,000 sążni kubiczn.
„ „ z Przeworska	do Przemyśla	1,200 „ „
„ „ z Przemyśla	do Sądowéj Wiszni .	2,570 „ „

którego dostawa poruczy się w drodze ofert najmniéj żądającym.

Zaprasza się PP. przedsiębiorców, aby istniejące przepisy dostawy i odbioru znajdujące się u Zawiadowców stacyj i Inspicyentów linij przeglądali i po przeczytaniu podpisali; daléj, aby swe ceny produkcyi szutru do Zarządu centralnego ck. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika w Wiedniu, pod adresem: „Haidenschuss,“ gmach Zakładu kredytowego wnieśli, a to najdaléj

do dnia 30 Grudnia r. b.

Oferty mają być ostęplowane marką na 36 centów
Wiedeń dnia 12 Grudnia 1862. (1633-3)

C. k. uprzywilejowana kolej gal. Karola Ludwika.

HERBATY. — PŁÓCIEN.

GŁÓWNY SKŁAD
CZARNA HERBATA
zbiór majowy 1862,
funt 3 złr. w. a.

Niżéj podpisany otrzymał nowy transport herbaty. Ta szczególnie przednia herbata na wystawę Londyńską przez Chińczyków sprowadzona była, gatunek ten wzbudza uwagę wszystkich znawców.

Fryderyk Schubuth,
(1682-2 3) Handel rosyjskiéj herbaty we Lwowie, w Rynku.

ŚWIÉC STOŁOWYCH.

WYPRZEDAŻ
Towarów złotych i srebrnych!

Z powodu zamierzonego zwinięcia handlu jubilerskiego pod firmą ś. p. **Karola Modesa**, zawiadamia się Szanowną Publiczność, iż kontynuje się daléj w tymże handlu zupełna wyprzedaż towarów złotych i srebrnych (1679-3)

po cenach wewnętrznej wartości materyału.

Poleca się szczególniéj szanownéj Publiczności:

Pierścionki złote w najnowszym guście od 2 do 150 złr.
Guziczki złote do półkoszul i mankiet od 75 centów do 12 złr.
Łańcuszki złote do zegarków tak dla dam jako i dla mężczyzn, od 10 do 250 złr.
Zegarki srebrne i złote, damskie i męzkie, ankrowe i cylindrowe, gładkie lub emaliowane, od 25 do 200 złr.
Branzolety złote, emaliowane w najnowszym fasonie od 12 do 350 złr. wal. austr.
Branzolety srebrne pozłacane i emaliowane, od 2 do 12 złr. w. a.
Garnitury, to jest Brosze i Kólczyki w różnych fasonach od 7 złr. do 800 złr. w. a.
Broszki złote różnego kształtu, z rozmaitemi kamieniami od 2 do 150 złr. w. a.
Kólczyki w różnym kształcie od 2 do 300 złr.

Osobom potrzebującym towarów złotych i srebrnych na wyprawę, na upominki lub na prezenta, nadarza się sposobność nabycia tego rodzaju przedmiotów, rzeczywiście **po najniższych cenach, bo prawie według wewnętrznej wartości ich materyału.**

---

75 — 75

ŚWIECE KOŚCIELNE
najlepszego gatunku, sprzedają się po
75 centów wal. austr.
za funt wagi wiedeńskiéj,
w głównym Składzie Świec stearynowych
Alberta Mendelsburga
W KRAKOWIE,
przy ulicy Grodzkiéj N. 76 obok kościoła św. Piotra.
(1658-3-5)

75 — 75

DROŻDŻE
prasowane
w najlepszym gatunku nadchodzą codzień **świeże** przesyłki do handlu
EDWARDA FUCHSA
(Rynek Główny)

które poleca tak do Gorzelni, jakotéż do pieczywa po cenach bardzo umiarkowanych. (1672-3)

Obstalunki zamiejscowe przyjmuje i uskutecznia jak najpunktualniej.

AVIS.

Les parents, qui désireraient avoir un précepteur *catholique* distingué, né Français, soit pour faire l'éducation compléte de leurs enfans, soit pour compagnie de voyage, sont priés de s'adresser par lettres affranchies avec indication de leur domicile et des conditions, à

Monsieur Maurice à Vevey en Suisse hotel du Lac,

qui s'èmpressera de donner tous les renseignements necéssaires. (1667-2-6)

W Państwie Poręba Żegota,
położonym 4 mile od Krakowa, na bitym gościńcu do Prus prowadzącym, znajduje się kopalnia

Glinki ogniotrwałéj.

Wytrzymałość w ogniu i białość tejże od lat 30 znana. Korzec celny Glinki sprzedaje się u kopalni dla całéj monarchii Austryackiéj po 1 złr. 50 kr. w. a.

(1688-1-3) *Administracya dóbr Poręba.*

SYROP CHRZANOWY
Z JODEM
przygotowany przez PP. Grimault i Spółka aptekarzy w Paryżu, na ulicy Feuillade N. 7, posiada dowiedzioną wyższość nad
TRANEM RYBIM.
(603-21-24)

Według świadectw wielu lekarzy ordynujących w szpitalach Paryzkich, świadectw zamieszczonych w metodzie użycia tego lekarstwa, jak również na zasadzie licznych pochwał kilkunastu **Akademij medycznych**, syrop ten nierównie pomyślniejsze sprawia skutki w tych słabościach, gdzie zażywanie **Tranu rybiego** dotąd przepisywano. Leczy on słabości piersiowe, szkrofuły, lymfatyzm, bladość cery, rozmiękłość ciała, apetyt przywraca, czyści krew i odnawia cały organizm człowieka; jednem słowem est on najsilniejszym ze wszystkich środków krew oczyszczających, jakie do dziś odkryte zostały. Nie utrudza on żołądka, jak jodan, potasium, lub jodan żelaza, ale nadewszystko nieocenionym jest dla dzieci skrofulicznych i cierpiących na gruczoły. Słynny doktor *Cazenave*, ordynujący w szpitalu św. Ludwika w Paryżu, zaleca to lekarstwo szczególniéj w cierpieniach skórnych łącznie z pigułkami noszącemi jego nazwisko.

W téj samej aptece w Paryżu znajduje się

NAJPRZEDNIEJSZY EXTRAKT PEPSINY

p. Corvisart, nadwornego lekarza cesarza Napoleona III. Extrakt ten używa się przeciw upartej i zastarzałej niestrawności, zapaleniu i nabrzmieniu kiszek, boleściom żołądka, a głównie uspokaja wymioty ze stanu ciąży pochodzące.

Cena 2 zł. 80 kr.; za opakowanie 30 kr.

Znajduje się w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. *Mrozowskiego*, ulica Podwale Nr. 482, we Lwowie. u p. *Tomanka syna*, w Krakowie u p. *Molędzińskiego*, w Wilnie u p. Chrościckiego i w Kijowie u p. Marcinczyka.

BONIFACY STILLER
we Lwowie, ulica Halicka Nr. 294 m.,

ma zaszczyt polecić szanownej Publiczności, że otrzymał z fabryki porcelany Hr. Thuna w Klösterle **wielki wybór serwisów stołowych, herbacianych i kawowych,** po nadzwyczaj tanich lecz stałych cenach fabrycznych. (1482-6)

Wszelkie obstalunki z prowincyi zapewniam jaknajakuratniej uskutecznić.



PŁYN
restytucyjny
dla koni,
Franciszka Jana Kwizdy
w Korneuburgu.

Płyn ten okazał się skutecznym podług częstych doświadczeń i ciągłego wielostronnego używania w *stajniach Króla Pruskiego*, jak świadczą wynalazcy doręczone potwierdzenia królewsko-pruskiego nadurzędu koniuszego i liczne listy pochwalne tak c. k. wojskowych jak i cywilnych — na zastarzałe nawet cierpienia, które się ani wypaleniem, ani zawłoką, ani ostremi smarowaniami usunąć nie dają, jako to: na zwichnięcie bioder, krzyży, łopatek i ścięgu, na ochwat, reumatyzm, nadwerężenie kopyta i przegubu nad kopytem, i utrzymuje konia przy największem nawet natężeniu wytrwałym do późnego wieku.

Cena flaszki 1 złr. 40 c. w. a.

Mniéj jak 2 flaszki nie posyła się, — za opakowanie liczy się 30 c. w. a.

Ten płyn prawdziwy utrzymują: w KRAKOWIE pan. **M. Jawornicki** i p. **Józef Jahn**, we Lwowie p. *A. Berliner* aptek. i p. *K. Iskierski*, w Oświęcimie p. *S. Dołkowski*, — w Radziechowie p. *A. Jaśkiewicz*, — w Rzeszowie pp. *J. Schaitter i Spółka*.

Główny Skład: w KORNEUBURGU u p. **F. J. Kwizdy**, do którego się panowie aptekarze i kupcy względem objęcia Składu zgłosić zechcą. (811-10-12)

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*